

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odrośnięciem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za in. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

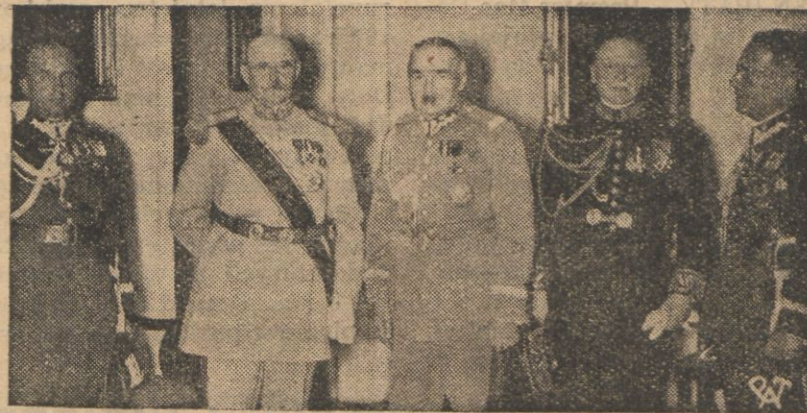
Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że władze prowadzące śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego nie zaniedbują żadnych możliwości i przeprowadzają badania we wszystkich kierunkach nasuwających minimalne chociażby podejrzenia. Badania te posunęły się obecnie znacznie naprzód, za-

równy przez ustalenie pochodzenia bomb, jak i w drodze osiągnięcia ważkich nici, prowadzących do osób, które kolejno tę bombę posiadały.

Ujawnienie bliższych szczegółów jest w obecnym stadium badań nie wskazane, gdyż mogłoby podważyć skuteczność dalszych posunięć władz śledczych.

Gen. Debeney u Marszałka Piłsudskiego



Marszałek Piłsudski przyjął w dniu 25 b. m. przybyłego do Warszawy członka Najwyższej Rady Wojennej gen. Debeney.

Na zdjęciu od lewej: gen. Kasprzycki, gen.

Debeney, Marszałek Piłsudski, attache wojskowy francuski gen. d'Arbonneau i szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

Pierwszy obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej

Dowiadujemy się, że miejsce odosobnienia — o jakim jest mowa w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dn. 17 bm. w sprawie osób, zagrażających bezpie-

czeństwa i porządkowi publicznemu — zostanie utworzone w Berezie Kartuskiej, w pow. prużańskim.

Kredyty dla rolnictwa

W związku z uruchomieniem przez P. Bank Rolny kredytów dla drobnego rolnictwa, w roku bieżącym kredyty te będą utrzymane na poziomie roku poprzedniego (3 milj. zł.).

Pozatem P. Bank Rolny rozpocznie wkrótce udzielanie kredytów rejestrowych pod zastaw zboża, które sięgać będą 10 milj. zł.

Gen. Debeney wyjechał do Krakowa

WARSZAWA (PAT) — Dziś gen. Debeney w godzinach przedpołudniowych zwiedził centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie. O godz. 13.15 gen. Debeney dokonał w obecności szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego i wyższych oficerów sztabu głównego dekoracji legją honorową ppłk. dypl. Stanisława Kopańskiego oraz mjr. dypl. Jana Axentowicza, oficerów sztabu głównego.

O godz. 18 gen. Debeney odjechał do Krakowa z mjr. Mery'm.

Nowy poseł R. P. w Szwecji

WARSZAWA (PAT) — Wczoraj wieczorem odjechał do Szwecji nowomianowany poseł w Sztokholmie Roman.

Rokowania gospodarcze z Anglią rozpoczęły się

LONDYN (PAT) — Dziś o godz. 15 pod przewodnictwem ministra handlu Runcimana odbyło się oficjalne otwarcie rokowań polsko-angielskich. Minister Runciman powitał delegację polską i przedstawił brytyjski punkt widzenia. Odpowiedział przewodniczący delegacji polskiej dyr. Sokołowski, poczem tenże z szefem angielskiej delegacji podsekretarzem stanu w ministerstwie handlu sir Henrykiem Fournainem ustalił program i organizację rokowań.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie

WARSZAWA (PAT) — 3 lipca r. b. rozpocznie się w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa komunikacji towarowej Niemiec, Łotwy i Estonii w tranzycie przez Polskę i Litwę. W konferencji tej będą brali udział delegacji kolei polskich, niemieckich, łotewskich estońskich i litewskich.

Profesorowie prawa narodów dziękują władzom polskim

LWÓW (PAT) — Obradująca we Lwowie konferencja profesorów prawa narodów wysłała depesze do prezydenta Rzplitej z podziękowaniem za gościnność oraz z wyrazami hołdu. Podobne depesze wysłano do marszałka Piłsudskiego, premiera Kozłowskiego i min. Becka, dziękując mu za wysłanie specjalnego przedstawiciela na konferencję.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 208,25 — 208,25. Londyn 26,82 — 26,56. Nowy York 5,33 — 5,27. Paryż 35,03 — 34,85. Szwajcarja 172,76 — 171,90.

Węgrzy przeciwko oświadczeniom min. Barthou

Manifestanci na ulicach i w parlamencie

BUDAPESZT (PAT) — W związku z przemówieniem min. spr. zagranicznych Barthou wygłoszonym w Bukareszcie, na Węgrzech panuje silne wzburzenie. Studenci podczas manifestacji spalili kukłę przedstawiającą min. Barthou.

Na Węgrzech odbywają się liczne zebrania protestujące w których biorą udział tłumy ludności.

Doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją, która niedopuszczała ich do poselstwa francuskiego, oraz państw Małej Ententy.

BUDAPESZT (PAT) — Posiedzenie Izby Deputowanych było wymierzone przeciwko oświadczeniu min. Barthou w Bukareszcie i Białogrodzie. Socjal-demokrata Buchinger oświadczył, że zdaniem jego stronnictwa pokojowa rewizja traktatu jest konieczna.

Legitymista Groger stwierdził, że Węgry są jednomyślnie w sprawie rewizji. Minister spraw zagranicznych Kania stwierdził zgodność poglądów wszystkich stronnictw.

GDY PRZEJEŻDŻAŁ BARTHOUS.

BUDAPESZT (PAT) — Minister spr. zagranicznych Francji Barthou w drodze z Białogrodu do Paryża przejechał dziś rano przez Budapeszt.

Policja wydała bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym demonstracjom. Węgierska agencja prasowa donosi, że dworzec i okoliczne ulice były obstawione przez silne posterunki policji pieszej i konnej. Kiedy pociąg za-

trzymał się na stacji, kordon policji otoczył wagon min. Barthou. Na ulicach prowadzących do dworca krążyły silne patrole. Na stacji poza przedstawiciela-

mi poselstwa francuskiego zjawili się liczni dziennikarze, ale p. Barthou, chociaż pociąg stał na stacji półtorej godziny nie przyjął nikogo.

Barthou wraca do Paryża

OSTATNI DZIEŃ W BELGRADZIE

BIAŁOGRÓD (PAT) — W dzień wyjazdu min. Barthou wieczorem poseł francuski w Białogrodzie, wydał obiad w którym wzięli udział prezes rady ministrów Uzunowicz, min. spraw zagranicznych Jewtich, poseł rumuński w Białogrodzie, poseł rumuński w Białogrodzie, poseł czeskosłowacki, oraz wyżsi urzędnicy jugosłowiańskiego Min. Spraw Z.

Po obiedzie min. Barthou udał się na dworzec kolejowy. Odjeżdżającego ministra zegnali przedstawiciele rządu z premierem Uzunowiczem i min. spraw zagranicznych Jewtichem, poseł francuski oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

BILANS PODRÓŻY

PARYŻ (PAT) — Zestawiając bilans podróży ministra spraw zagranicznych Barthou, który wczoraj opuścił Białogrod, udając się do Paryża „Petit Parisien“ podkreśla znaczenie potwierdzenia sojuszu Francji ze związkiem Małej Ententy.

Zaciśnięcie węzłów przymierza obejmuje nie tylko kraje Małej Ententy ale i kraje Bałkańskie. W ten sposób spaja się nieprzerwany łańcuch bezpieczeństwa łączący kraje wschodniej Europy. Min. Barthou podczas swej podróży nie przerywał pracować nad wzmożeniem sił zapewniających pokój.

Tranzyt z Litwy przez Polskę

RYGA (PAT) — Z Kowna donoszą: W związku z zamknięciem przez Niemcy tranzytu dla mięsa z Litwy dr. Bistras na łamach dziennika „Rytas“ wystąpił z propozycją skierowania litewskiego tranzytu przez Łotwę i Polskę.

Tranzyt towarów przez Łotwę i Polskę, pisze dziennik, można uporządkować bez żadnych specjalnych umów z Polską. Nie sądzimy, żeby Polska robiła w tym względzie trudności Litwie.

Jutro w piątek
dnia 29 b. m.

3-ci dzień Wyścigów Konnych na torze w Pośpieszce

Początek 3 p. p.
o godz. 3 p. p.

Ciągle bomby i aresztowania w Austrii

WIEN (PAT) — Wedle urzędowego komunikatu w Hohenens wyśledzono grupę terrorystów składającą się z członków oddziałów szturmowych. Aresztowano 6 osób.

Dnia 26 bm. dokonano w Oberalm zamachu dynamitowego na plebanję.

Bomba podłożona została u wejścia do ogrodu. Wybuch dokonał znacznych szkód.

Tegoż dnia aresztowano szofera Kalkschmidta, u którego znaleziono paczkę druków narodowo-socjalistycznych oraz 2 bomby z przrządami zegarowymi.

Jak zwolennik rozbrojenia ułatwia kredyty na dalsze zbrojenia Właściwe przyczyny choroby i urlopu Mac Donalda

LONDYN (PAT) — Premier Mac Donald udaje się w sobotę do swojej posiadłości w Szkocji, gdzie zabawi kilka dni, poczem uda się w dalszą podróż morską.

Co do decyzji Mac Donalda usunięcia się na 3 miesiące od kierownictwa rządu dla poratowania zdrowia krążą różne pogłoski, m. in. że nie chce wystąpić osobiście o kredyty na zbrojenie. Mianowicie w lipcu rb. ma być wniesiony do parlamentu dodatkowy budżet, który przedewszystkiem dotyczyć ma u

zupełnienia lotnictwa wojkowego. W 1933 roku ustalono, że w ciągu 10 lat ma być utworzonych 52 eskadry lotnicze. Dotychczas utworzono 43 eskadry a budżet dodatkowy wniesiony w lipcu ma przewidywać pokrycie wydatków związanych z utworzeniem w ciągu jeszcze obecnego roku tych 8 dodatkowych eskadr, nie licząc ewentualnych innych dodatkowych zbrojeń. Wobec powyższego Mac Donald chce pozostawić wystąpienie w parlamencie Baldwinowi.

Niemcy budują samoloty wojenne

STRASBURG (PAT) — Jak donosi „Strassburg Republique” wielkie hamburskie stocznie budują obecnie samoloty wojenne na zamówienie zakładów Junkers. W fabryce tej pracują trzy zmiany dzień i noc 450 robotników.

k którzy podpisali zobowiązania, że zachowają w najściślejszej tajemnicy wszystkiego co dotyczy ich pracy. W razie nie dotrzymania zobowiązania będą odpowiedzialni o zdradę kraju.

Ewakuacja Jemenu

LONDYN (PAT) — Ponieważ Iman Jemenu wypełnił wszystkie warunki nałożone przez Ibrahima Sauda, tenże wydał rozkaz swoim wojskom cof

nieć się z zajętych terenów Jemenu, jak również polecił zwolnienie wszystkich jeńców.

Litwinów o paktach wschodnim i bałkańskim

PARYŻ (PAT) — „Paris Soir” zamieszcza dłuższy wywiad swego korespondenta moskiewskiego z komisarzem Litwinowem na temat paktów wzajemnej pomocy.

W zakończeniu wywiadu dziennikarz zapytał Litwinowa, czy przygotowujący przez Rosję i Francję pakt Europy wschodniej ma widoki realizacji. Litwinow odrzekł, że trudno mu na to odpowiedzieć, gdyż rozwiązanie podobnych problemów wymaga czasu.

Na pytanie, czy pakt wschodni będzie skoordynowany z paktem bałkańskim, Litwinow oświadczył, że nie widzi żadnego związku pomiędzy jednym a drugim paktem.

Dalsze regulowanie naszych stosunków z Niemcami

WARSZAWA (PAT) — 27 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy pomiędzy Polską a Niemcami o przewozie więźniów między Prusami Wschodnimi i pozostałymi częściami Niemiec przez Polskę i obszar wolnego miasta Gdańska, podpisanej wraz z 2 załącznikami w Berlinie dnia 13 II 33 roku oraz konwencji dodatkowej między Polską a Niemcami podpisanej w Berlinie 13. II 33 roku dotyczącej uregulowania transportów wojskowych przewidzianych w artykule 109, ust. I, zdanie 2 konwencji między Polską a Niemcami dotyczącej wolności tranzytu między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec, podpisanej w Paryżu 21. IV 21 r.

Litewscy lotnicy w Anglii

LONDYN (PAT) — Na pokaz lotniczy angielskiego wojska powietrznego przybywa także delegacja litewskiego lotnictwa wojskowego. Lotnicy litewscy w liczbie 6 są już w drodze. Rozpoczęli oni już lot okrężny.

Niemcy o wizycie gen. Weyganda w Londynie

BERLIN (PAT) — Tygodnik Vende-maire zapewnia, że wizyta gen. Weyganda w Londynie, miała na celu ustalenie wspólnego stanowiska sztabu generalnego francuskiego i angielskiego. na wypadek napadu powietrznej floty niemieckiej na Francję.

Pismo twierdzi, że misja gen. Weyganda zakończyła się pomyślnie.

Thaelmanowi grozi 10 lat więzienia

BERLIN (PAT) — Jeden z dzienników niemieckich ogłasza wywiad z nadprokuratorem Rzeszy o procesie jaki odbędzie się przeciwko przywódcy komunistów niemieckich, byłemu posłowi Thaelmanowi. Nadprokurator oświadczył, że Thaelman oskarżony jest o przygotowanie zdrady stanu. Śledztwo dotychczas nie jest ukończone.

Na zapytanie przedstawiciela dziennika, czy należy oczekiwać, że Thaelman będzie skazany na śmierć, nadprokurator oświadczył, że za czy ny o które Thaelman jest oskarżony, ustawa przewiduje karę więzienia 10 lat.

Sprawa odbędzie się w Berlinie przed trybunałem ludowym.

Niedoszły „król elektryczny” Polski skazany na więzienie

NOWY YORK (PAT) — Harriman, były dy rektor „Harriman National Bank and Trust” został skazany na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie ksiąg i korzystanie z funduszy bankowych dla prywatnych celów.

Sukcesy polskich kawalerzystów.

Drugie miejsce na zawodach w Akwizgranie.

AKWIZGRAN, (Pat) — We wtorek, w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Akwizgranie polacy odnieśli wspaniały sukces. W trudnym konkursie skoków bez punktów kar nych przeszło 15 koni, w tem 3 polskie.

W rozgrywce dodatkowej przez podwyższenie przeszkody por. Górski na Hanum zajął drugie miejsce w czasie o 1 1/2 sek. gorszym od zwycięzcy Wło-

cha Kechlera — obaj bez punktów kar nych. Trzecie miejsce zajęła niemiecka zawodniczka Opel. Kpt. Ruciński na Roxanie zajął 8 miejsce. Mimo rozbicia na przeszkodzie kpt. Mrowec na Moskalu zajął 9 miejsce. Ogółem w konkursie startowało ponad 90 koni.

Szczególnie silna jest ekipa włoska ponad 20 koni oraz niemiecka i węgierska.

Pogrzeb ś. p. pośła Witolda Kwinto



W dniu 26 b. m. odbyło się złożenie zwłok ś. p. pośła Witolda Kwinto na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie

Zdjęcie przedstawia moment przemówień pogrzebowych na cmentarzu.

Akademja ku czci ś. p. min. Pierackiego w Warszawie

WARSZAWA (PAT) — Wczoraj wieczorem w wielkiej sali posiedzeń na ratuszu odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. min. spraw wewn. Bronisława Pierackiego, urządzona przez klub sprawozdawców samorządowych miasta stołecznego Warszawy.

Na akademji obecni byli brat ś. p. min. Pierackiego wicemin. Pieracki, Wiceministrowie Korsak i Kasiński, Komisarz Rządu m. Warszawy, wojewoda Jarosław, wicz, prezydent miasta Zyndram Kościółkowski i inni.

Na podium wśród zieleni umieszczono portret ś. p. min. Pierackiego. Przed portretem ustawiły się poczty sztandarowe.

Przemówienie zagał prezes klubu sprawozdawców samorządowych redaktor Stanisławski, który zakończył przemówienie słowami: „Śmierć wzywa nas do czujności, do wyczerpanej pracy bez chwili odpoczynku dla dobra i sławy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Korsak, który scharakteryzował niektóre etapy z ogromów pracy i zasług ś. p. min. Pierackiego w dziedzinie administracji państwowej i uwypuklił zmarłego ministra w pracy Ministerstwa oraz jego walory osobiste.

Poczem chór Harfa wykonał szereg utworów.

Wycieczka kolejarzy węgierskich w Polsce.

WARSZAWA (Pat) — Dziś rano przybyła tu wycieczka stowarzyszeń kolejarzy węgierskich w liczbie ok. 140 osób.

O godz. 11 ej uczestnicy wycieczki udali się na pl. Józefa Piłsudskiego, aby złożyć wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Po złożeniu wieńca Węgrzy odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” po polsku, co przyjęte zostało owacyjnie przez zebraną publiczność polską. W ciągu dni następnych goście węgierscy zwiedzać będą Warszawę i okolice.

Ofenzywa agitacyjna komunistów na Finlandję

HELSINKI (PAT) — Finlandzka agencja telegraficzna donosi: przywódcy fińskiej partji komunistycznej, przebywający w Związku Sowieckim, nie będąc zadowoleni z działalności komunistów w Finlandji, postanowili na kongresie odbytym na wiosnę wysłać kilku agitatorów do Finlandji, celem ożywienia tam akcji komunistycznej.

Obecnie policja aresztowała w Helsinkach około 20 emisariuszów komunistycznych, przy których znaleziono materiał obciążający. Wśród aresztowanych znajduje się córka członka sekretariatu kominternu.

Pocztowcy ku czci ś. p. min. Pierackiego

Staraniem Pocztowego Przysposobienia Wojskowego — dziś o godz. 19-iej w sali Światlicy (ul. św. Jańska 13) odbędzie się uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego. Na program akademji złożą się zagajenie Dyr. Okręgu Inż. M. Nowickiego, przemówienie okolicznościowe prof. Topór - Wąsowskiego, deklamacje produkcyjne chóralne i orkiestrowe. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Jędrzejewska wygrała

LONDYN (PAT) — Jędrzejewska rozegrała dziś na kortach Wimbledonu pierwszy swój mecz singlowy i pokonała angielską Moss w 2 setach, wygrywając w stosunku 6:4 i 6:4.

Jędrzejewska — i Łoczyński przegrali

LONDYN (PAT) — W pierwszej rundzie rozgrywek tenisowych w grze mieszanej na kortach Wimbledonu o nieoficjalne mistrzostwo świata para polska Jędrzejewska — Łoczyński spotkała się z parą angielską Scriven-Tuckey. Pierwszego seta wygrała para polska w stosunku 7:5, natomiast dwa następne sety padły na pary angielskiej w stosunku 6:4 i 6:4.

Przyjazd inżynierów lotewskich do Wilna

W związku z rozpoczęciem prac melioracyjnych na granicy polsko-lotewskiej przez Wileński Urząd Wojewódzki, przybyła do Wilna delegacja lotewska ekspertów melioracyjnych do Mieszanej Polsko-Lotewskiej Komisji Granicznej, celem omówienia dalszego biegu prac melioracyjnych na granicy. W skład delegacji lotewskiej wchodzi: dyrektor departamentu ministerstwa rolnictwa inż. Kuze oraz inżynierowie Abolin i Schnakenburg. Delegacji lotewskiej przewodniczy p. inż. Ertels. Ze strony polskiej biorą udział delegaci ministerstwa rolnictwa i reform rolnych inż. Wawrzukowicz i ministerstwa spraw wewnętrznych inż. Knapik, oraz inżynierowie Urzędu Wojewódzkiego.

Konferencji przewodniczy delegat Rządu Polskiego p. Rada Medyński.

„SZKOŁA NIENAWISCI“

W rzeczywistości współczesnego życia polskiego — obok zjawisk trwałych i pięknych i tradycyjnie wzniosłych, nie brak też i zjawisk ponurych i zdawałoby się, dla psychiki polskiej najzupełniej obcych. Takim zjawiskiem, którego pojąć nie mogę — jest uległość pewnej grupy młodzieży wobec agitacji endeckiej. Niektórzy tłumaczą to poprostu ekspansywnością młodzieńczą, chęcią czynu, chęcią burzenia czegoś — ale przecież chęć czynu może być zaspokojona w bar dziej szlachetny sposób, a zamiast burzenia można wszak budować, można pracować produkcyjnie dla Ojczyzny, a nie przeciw Niej. Można być „bohaterem“ niekoniecznie walcząc z polskim policjantem i utrudniając mu jego, i tak nad wyraz twardy, obowiązek. Bo ci, co z nim walczą, zamiast sami stać się bohaterami, tworzą bohatera właśnie z policjanta, wiernego syna Ojczyzny, stojącego z narażeniem życia na straży Jej ładu i spokoju, a sami stają się niegodni imienia Polaka. Czyżby nie rozumieli tego? Czyżby nie czuli rumieńca wstydu i hańby w sercu, gdy rzucają kamienie w stronę granatowych mundurów, jakże często odznaczonych krzyżem za waleczność — polskich mundurów!

Pamiętam, nie tak dawno jeszcze moje szkolne czasy, ideologię ówczesną, harcerstwo, starszych kolegów „peowików“. Jakże inne było to wszystko od „bohaterstwa“ endeckiego. Jak piękne, wzniosłe i czyste idee przyświecały naszym czynom, naszej walce, naszemu poświęceniu.

Jedno potężne uczucie łączyło nas wtedy, tak samo, jak łączy nas dzisiaj. Tem uczuciem była Miłość. Miłość ku Ojczyźnie, ku Wodzowi, którego życie stało się dla każdego z nas wzorem nie doścignionego Idealu. I słodko było zeznawać, że na Jego rozkaz każdy z nas może mieć zaszczyt oddania życia za Cud Wyzwolenia Ojczyzny.

Dziś rosną w Polsce inni młodzi chłopcy i inne dziewczęta — i oto wśród nich pojawiło się coś, co jest jak straszliwa choroba. Niewielu z nich opanowało tę zarazę, ale nawet i ci nieliczni, którzy jej podlegają — są czemś poprostu dzikiem w odrodzonej Ojczyźnie.

Nie mogę zrozumieć ich czynów, szeregających anarchję, ich destrukcyjnej działalności, ich walki z rządem własnego Państwa — nie mogę znaleźć usprawiedliwienia dla pobudek ich czynów. Jak-

że śmieszne, drobiazgowo, demagogiczne i bezpodstawne są zarzuty, stawiane przez nich rządowi! Jak pozbawione szerszego spojrzenia na świat, na Państwo i ciężki trud rządzenia w tem Państwie! Biorę do ręki piśmisko „młodych“ ohydny, grozę budzący „Sztafete“ Cóż to za ogrom nienawiści!

Oto są podwaliny i nadzieje endecji: młodzież, dzieci prawie. Bawią ich nierzeczki, mundury obwiepolskie, nazwy „faszystów“, „narodowców“, własna gazetka, w której mogą drukować słabe wierszyki i umieszczać swe fotografie w „mundurach“. Smutna zabawa, której jakże smutne mogą być następstwa!

Endecja wie, że na młodzież trzeba działać wzniosłymi hasłami, albo grać na najniższych instynktach — instynktach tłumu. Czyni więc i jedno i drugie. Z jednej strony rzuca hasła odrodzenia „ginącej“ Ojczyzny. „My zrobimy w Polsce porządek — wołają ci 17-to i 18 letni „bohaterzy narodowi“, — „my zreformujemy wszystkie dziedziny życia“. Tak, to brzmi pięknie i zachęcająco: porządek, kariery, stanowiska...

Jednocześnie endecja stara się wzbudzić u młodzieży uczucie nienawiści, oparte przedewszystkiem na zazdrości. Przywódcy endecji rzadko wymawiają święte słowo „Chrystus“, jakgdyby czu-

li w głębi duszy, że niewielkie mają do tego prawo. On uczył Miłości — oni uczą Nienawiści. Cóż więc wspólnego mają z kościołem prawdziwym, kościołem Chrystusowym?

Oni przedewszystkiem nienawidzą, i uczą tej nienawiści młodzież. Nienawidzą z całej duszy Józefa Piłsudskiego. To jest bodaj najsilniejszą pobudką ich działalności, pobudką z której wypływa cały ich program.

Dawniej było to dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Nienawidzą Go — za co? Za Jego czyny, za Jego szczyfowatą pracę, za bezmiar nadludzkiego poświęcenia?

Ale dziś zrozumiałam wszystko. Wiem już, kim jest endecja. Inaczej być nie może: dusze małe i nędzne nie mogą instynktownie znieść Wielkości. — Nienawidzą nawet tych wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z Piłsudskim i ruchem niepodległościowym. Trudno im jest wymówić słowo: „legjony“, „I-sza brygada“ albo „legjonista“. Równie przy krem słowem jest słowo „peowiak“, a teraz zaczyna niem też być słowo „harcerz“, bo harcerstwo, organizacja nawszkroś czysta i zdrowa nie poddała się gangrenie nienawiści endeckiej. W harcerstwie wciąż żyją jeszcze nastroje, pełne radości życia i ukochania wszystkiego, co piękne i wzniosłe. I dlatego endecja zaczyna już wyraźnie i ostro wystę-

pować przeciwko Związkowi Harcerskiemu w Polsce, motywując swe stanowisko tem, że Harcerstwo jest rzekomo — antyreligijne! Zwyczajna śpiewka. A przecież — gdzież bardziej odczuwa się obecność Boga, jeśli nie na porannej mszy, w obozie harcerskim, w precudownej kapliczce, wśród drzew, własnymi rękami dziewcząt, czy chłopaków skleconej, pod czystym błękitem nieba? Albo pod gwiazdami wieczoru, gdy wraz z aromatem sosn i dalekich łąk wzbija się pod niebo chórny śpiew „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ — gdy rosa pada na trawy, gwiazdy lśnią w górze — spokój i miłość napienia serca i gdy się czuje jakgdyby tchnienie Wieczności...

Mimo pewnej garstki młodzieży t. zw. „ideowej“, bezwzględnie szlachetnej i otumanionej frazeologią endecką — większością wśród nich są elementy amoralne, chłopcy wyrzuceni ze szkół, pozostający bez posad, którzy żerują na utrzymaniu „partyjnym“. To właśnie t. zw. „bojówki“, zwolennicy kastetów i kamieni, występujący z hasłem bicia żydów, bo „wtedy będzie w Polsce lepiej, zniknie bezrobocie i kryzys“. I to właśnie szerzenie nienawiści, ta walka nacjonalistyczna — jest granicą na najniższych instynktach ludzkich.

Endecy, odsunięci od wyższych stanowisk w Polsce, nie mogą darować tego. Zazdroszczą rządowi wszystkiego — foteli ministerjalnych, samochodów, obiadów reprezentacyjnych, cylindrów — ba, nawet ich ciężkiej, często nie znającej wytchnienia, pracy. Zazdroszczą im, ale zapominają, że ludzie co rządzą dziś Polską, największe i jedyne mają na to prawo — gdyż oni to o wolność Polski z narażeniem życia walczyli, krwią i ranami, ciężkim trudem i męką Ją zdobywali.

Szanse walki są nierówne: Endecja ma frazesy i ciemną przeszłość polityczną — Piłsudczycy — świadectwo Czynu.

A przecież nie to jest ważne jaki frazes rzuci się narodowi — ważne jest tylko świadectwo czynu, świadectwo ofiarnej krwi.

Hasło, które niosą na swych sztandarach Piłsudczycy nie jest frazesem — jest gorącą Prawdą ich serc.

I kto tej Prawdy nie umie uszanować, nie godzien jest być Polakiem.

J. Janicka.



Kijów — nowa stolica Ukrainy Sowieckiej

CZERWIEC 1914

(W 20-letnią rocznicę zamachu w Sarajewie).

Długimi promieniami wpija się w serce Sarajewa rozpalone słońce. Faliście linie kładzie się na płaskie dachy i czerwone kapturki bośniackie. Z blaszanych obramowań dachów ześlizguje się na szlif trotuarów. Na domach, gmachach, urzędach łopocą żółto-czarne chorągwie. Rozkaz wielkorządcy udekorowania budynków i wystaw na przyjazd wielce dostojnego gościa, arcyksięcia Ferdynanda z małżonką, księżną z Hohenberg.

Co sobie myślał owego dnia czerwca gubernator Bośni i Hercegowiny c. i k. gen. v. Potiorek? Właśnie odtrąbiono manewry armii na wzgórzu Iwana. Czy nie lepiej sprowadzić obozujące o milę wojsko do Sarajewa? Otoczyć ulicę gęstym kordonem policji i żołnierzy? Czy wystarczą dla ochrony życia przyszłego cesarza Austrii dwie kompanie wojska?

Właśnie zgłosił się naczelnik policji, komisarz rządowy w Sarajewie, Gerda Posiada zaledwie 30—40 policjantów. Długiej drogi od fabryki tytoniu do ratusza, drogi, którą w otwartym aucie ma przebyć para arcyksiążęca, nie potrafi obsadzić dostatecznie policją. Prosi o pomoc wojskową.

Chodzi tedy szybkim krokiem po po-

koju c. k. gen. von Potiorek i bije się z myślami. Może poprosić generała Sujaric'a komendanta żandarmerji o pomoc? Może obstawić linię wzjazdową po obu stronach kordonem żandarmów?

Lecz nie! Nie narazi się na niezadowolenie twardego arcyksięcia, liczącego na „entuzjazm“ ludności. A zresztą, wierzy w swoją gwiazdę. Dotąd go przecież nie zawiodła. Niech się dzieje wola Boża!

W takich to warunkach — pisze ówczesny minister finansów monarchji austro-węgierskiej, Polak Leon Biliński *) wyruszą arcyksięstwo automobilami na śmierć niechybną.

* * *

Mkną szybko od strony przedmieść Sarajewa cztery auta. W pierwszym burmistrz miasta wraz z komisarzem rządowym, w drugim Dostojni Goście, dalej wielkorządca Bośni i Hercegowiny c. i k. gen. Potiorek i świta. Grzmia powitalne: „żyvio!“, „nazdar!“, „es lebe!“. Arcyksiężę dziękuje. Wyciągnięta dłoń przytknął do daszka generalskiej czapki. Klania się na prawo i lewo.

Nagle huk, trzask, dym i śwąd. To bomba rzucona pod auto arcyksięcia. Cudem tylko ocalał tym razem Ferdynand. Ciężko raniony został jeno adiutant pułkownik von Marenzi, którego na tychmiast odwożą do szpitala. Reszta je dzie dalej wedle programu na przyjęcie do ratusza.

*) Leon Biliński: Wspomnienia i dokumenty 1846—1919. Warszawa 1924.

Przemowy. Powitania, audjencje. „No więc coś z temi bombami — zwraca się do grupy w której stoi Potiorek i komisarz Gerde, arcyksiężę Ferdynand. Czy to się powtórzy, czy można jechać dalej? Komisarz Gerde odradza. Ale von Potiorek z miejsca przecina: W. Cesarzowska Wysokość może jechać spokojnie, ja przyjmuję odpowiedzialność na siebie!“

Czy zdawał sobie w tej chwili gen. v. Potiorek sprawę z tego, że gdy wypowiada te słowa podpisywał wyrok śmierci na parę arcyksiążęcą? Czy przeczuł, że swoim uporem rozstrzygnął losy Europy?

Arcyksiężę odrzekł: „Dobrze ale w takim razie pojedziemy najpierw odwiedzić rannego von Marenziego, a potem dopiero do pana na śniadanie“. Arcyksiężę postanawia jechać po swe przeznaczenie.

* * *

Znowu pędzą szybko auta, tym razem w stronę szpitala wojskowego. Znowu słychać okrzyki „nazdar“, „živio“ i „es lebe!“! Auta kierują się w stronę ulicy Franciszka Józefa. Dlaczego właściwie wtedy, kiedy najwygodniej dojechać do szpitala ulicą Rudolfa, Ferhadja i Cermalusa? I oto — pisze Biliński — stała się rzecz nadzwyczajna, wprost niepojęta. Oto w chwili, gdy pierwsze z burmistrzem i szefem policji auto minęło wjazd na prawo od Kaju, na północ od ulicy Franciszka Józefa, gen. von Potiorek, spostrzegłszy „pomyłkę“ zaczął stanąć, by wezwać pierwsze auto do powrotu. W tej właśnie chwili zbliżył się

do stojącego na rogu ulicy auta arcyksięcia żęcego jakiś młodzieniec. Padł strzał. Drugi. Opada na pierś męża hrabina von Chotek zu Hohenberg. Zemdlona? Pochyla się nad swoją małżonką Franciszek Ferdynand von Oesterreich — Este, następca tronu monarchji habsburskiej. Z pod kołnierza generalskiego arcyksięcia cienką strugą płynie krew.

Potiorek — opowiada Biliński — nie widział zamachu, tylko usłyszał strzał. Hrabia Rumerskirch widział, lecz nie mógł zapobiec zbrodni. Para małżonków pozostała nieruchoma na swoich miejscach. Potiorek nie wiedział o ich zgonie. Czy wiedział Rumerskirch nie jest ustalone. Dość że Potiorek kazał natychmiast po strzale zawrócić i jechać do swej rezydencji. O śmierci arcyksiążęcej pary dowiedział się dopiero w chwili, gdy przybywszy na miejsce wystosował zaproszenie, by wysiedli z autobusu i udali się na śniadanie.

Czarne chorągwie zatrzepotały nad Sarajewem, czarne chorągwie zachybiły nad Europą. Gavril Princip, 19-letni zamachowiec, oddaje się spokojnie, bez oporu w ręce policji. Mówi:

„Uważałem arcyksięcia za naszego wroga śmiertelnego. Chciał on przeszkodzić zjednoczeniu się wszystkich Słowian południowych“ **).

Słowa, które pożogą zawisły nad losem Europy.

Mer.

**) Emil Ludwig: Europa we krwi. Warszawa.

Zemsta po 20 latach

CNOTLIWA GRETCHEN.

Podczas, gdy koledzy spijali ostatnie „cywilne” kufle piwa — było to 2 sierpnia 1914 roku — młody wówczas student lipskiego uniwersytetu, opuszczając koleżeńską biesiadę, udał się do domu swej złotowłosej koleżanki, Grety. Erns Schirmer był zakochany w młodej dziewczynie już od dawna. Teraz w przeddzień wymarszu na front, postanowił zebrać odwagę i wyznać jej swe uczucia.

Panna, jak przystało na cnotliwą Gretchen zarumienila się, spuściła oczy i odpowiedziała, że uczucie, o którym się dowiaduje, bardzo jej pochlebia i ją cieszy, ale że nie czuje się godna miłości młodego bohatera. Ma bowiem straszny sekret... Jaki? Powie, ale dopiero po zwycięstwie.

NIEMIŁA TAJEMNICA.

Gdy po kilku miesiącach ppor. Ernest Schirmer przyjechał z frontu na urlop, nie zostało w nim ani śladu z dawnego, nieśmiałego młodzieńca. Po otrzymaniu raz jeszcze odpowiedzi panny, że nie czuje się jego godną, nastawał tak długo, aż dowiedział się tajemnicy: kilkanaście miesięcy przedtem studentka była przez kilka dni kochanką jakiegoś młodego Bułgara, również studenta. I obecnie, przejęta wstydem, uważa, że niema prawa zostać żoną Schirmera. Oficer wzruszony żalem i lojalnością młodej dziewczyny zdecydował, że ślub odhędzie się jak najprędzej. Poczem, złe ukrywając nurtującą go wściekłość, spytał: — Jak się nazywa ten człowiek?

— Grzegorz Dymitrow.

— Dobrze, zajmijmy się nim po wojnie!

POSZUKIWANIA.

I rzeczywiście, zaraz po skończeniu wojny Schirmer rozpoczął swe poszukiwania. Najął detektywów, był nawet sam w Bułgarii. Ale nazwisko Dymitrow jest równie popularne w Bułgarii, jak Müller w Niemczech Przechodzą lata...

Schirmer mieszka w Berlinie, powodzi mu się doskonale, ma kilkoro dzieci, kocha żonę i jest przez nią kochany. I wszystko byłoby jak najlepiej, gdyby nie zatruwało mu szczęście wspomnienie Bułgara. Wreszcie, kilka miesięcy temu, detektywi donoszą Schirmerowi, że niefakty Grzegorz Dymitrow, po powrocie z Ameryki otworzył w Sofii firmę importerską, a ponadto ów Dymitrow studiował rzeczywiście na uniwersytecie lipskim w roku akademickim 1913 — 1914.

PO 20 LATACH

Schirmer odnalazł swego wroga po blisko 20 latach. Ale co teraz? Wyzwać go na pojedynkę? O studentki romansik z przed blisko czterech lat? Trzeba było znaleźć coś innego.

Schirmer napisał więc do Dymitrowa, że ma pewien interes. Bułgar się zgodził. Po kilku tygodniach okazało się, że nastąpiła konieczność nawiązania osobistego kontaktu. Spotkano się w Wiedniu, poczem Schirmer zaprosił swego wroga na wycieczkę i powiózł go w stronę granicy niemieckiej.

Po drodze w Linzu oczekiwała ich pani Schirmer. Przedstawiony jej Dymitrow nie poznał dawnej studentki, poczem auto ruszyło w dalszą drogę.

GDYBY TAK ŻENIĆ SIĘ Z KAŻDĄ

W pewnej chwili Schirmer rzekł, jakby od niechcenia:

— Pan ma doskonały akcent niemiecki. Czy przebywał pan kiedyś w naszym kraju?

— Tak, przed wojną studiowałem w Lipsku, to były dobre czasy!

— To były wesołe czasy, byliśmy młodzi... I pan pewno miał wtedy sztywną przyjaciółkę?

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

DZIS

BOHATEROWIE

Jutro o godz. 4 pp.
po cenach propagandowych
ORŁÓW

TO I OWO

NOWY „KOLEGA” ZIEMI.

Przed dwoma laty odkryto nową planetę systemu słonecznego i nadano jej nazwę—Pluton. Otóż według ostatnich obliczeń Pluton oddalony jest od ziemi o 6,005,760,000 km i jest mniejszy od ziemi. Obwód jego równy się 7/10 obw. ziemi. Pluton nie posiada atmosfery, a więc nie może na nim istnieć życie, podobne w przejawach do ziemskiego. Rok Plutona jest większy 248,5 razy od naszego, to znaczy, że obiega on słońce w 248,5 naszych lat. W roku 1939 Pluton zbliży się najbardziej do ziemi. W roku zaś 1968 astronomowie będą mogli obliczyć jego masę, ponieważ przechodząc koło Urana wykaże swą siłę przyciągającą.

ŁADNE STOSUNEKZKI.

Bandytyzm w Ameryce wydaje coraz lepsze „kwiatki”. Ostatnio córka prezydenta Roosevelta otrzymała od bandy gangsterów kilka listów, wzywających ją do złożenia wielkiej sumy pieniędzy. Bandyty grożą, że porwą jej dwoje dzieci. Wnuczęta Roosevelta znajdują się pod stałą opieką policji. Gangsterzy zaś nie przestają grozić.

SYNEK NIEUCHWYTNY — PODZIWIJAJCIE TATE.

„Słynny” i nieuchwytny amerykański ban

— O, naturalnie! Śliczna dziewczyna i ogromnie mnie kochała!

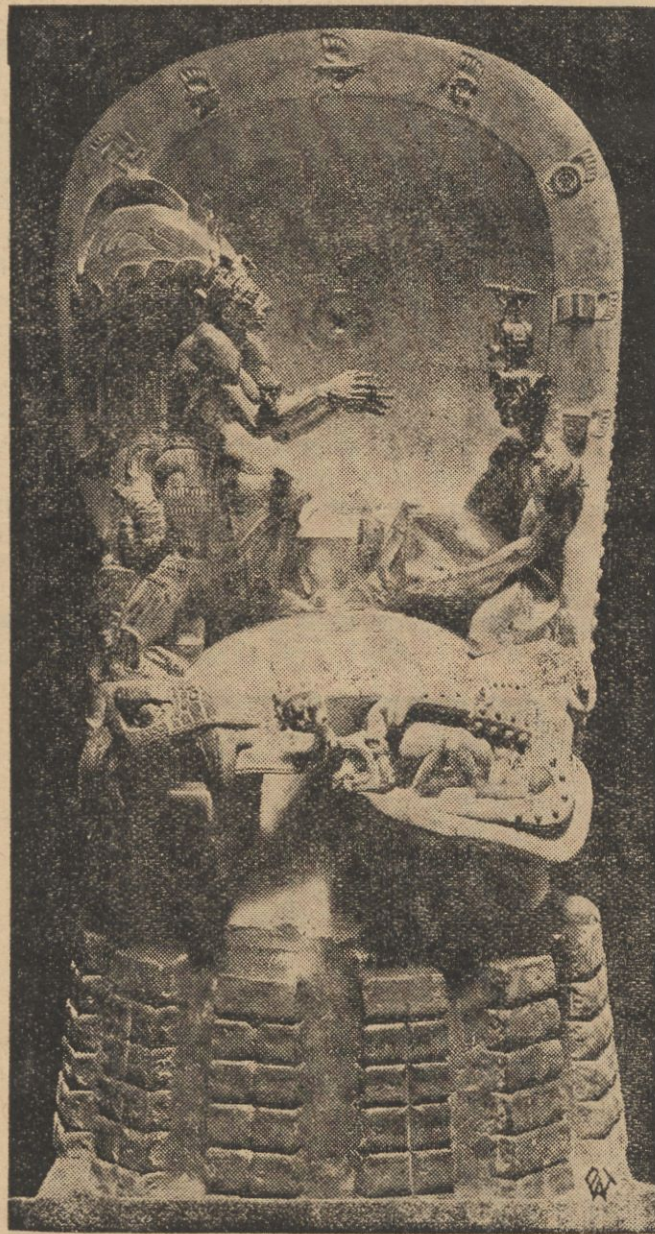
A czemu się pan z nią nie ożenił?

Hm, gdyby tak trzeba było żenić się z każdą... Ta z Lipska była miłutka, ale to dla mnie była zabawa...

ZEMSTA.

Zgrzyt hamulców i auto prześlizgnawszy się jeszcze kilka metrów na asfalcie szosy, staje. Wokół puste pole

— Oto twoja ofiara! — rzezy Schirmer, wskażując na swoją żonę, tkającą w głębi auta Schirmer uderzył go w czoło kluczem francus-



Pomnik dłuta rzeźbiarza polskiego w Ameryce

Fragment projektu pomnika dłuta artysty polskiego Szukalskiego, który stanąć ma na pograniczu Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i Meksyku

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„O kotku, który nie chciał umrzeć”

Poniższą bajeczkę napisał uczeń francuskiej szkoły powszechnej, nie mający jeszcze 10-ciu lat. Wydrukowało ją czasopismo dla dzieci: „La Gerbe”:

„Pani Chantard chciała utopić swego kota, który był chory. Powiedziała do Leona: „Rzuć go do rzeki, a wyrządzisz mi tem wielką przysługę”.

Leon poszedł do Czerwonego Mostu i wrzucił kota do rzeki, która w tem miejscu była bardzo głęboka. Kotek zniknął w wirze wodnym.

My krzyczyliśmy: „Załatwione, kot nie żyje!”

Ale kotek nie chciał umrzeć. Chwył się wystającego krzaka, wylazł z wody i ukrył się między kamieniami. Później, gdy noc zapadła, wrócił do domu i wślizgnął się do budy psa Motyla, aby się tamże ukryć.

Motyl powiedział do niego: „Jaki ty jesteś mokry! Zdaje się, że się przeziębiałeś. Połóż się zaraz tu, koło mnie. Ja cię ogrzeję”.

Kotek położył się koło dobrego psa. Potem obaj przyjaciele zaczęli rozmawiać. Mówili cicho, by nie obudzić pani Chantard.

Kotek powiedział: „Wiesz, oni chcieli mnie zabić... Gdyby nie krzak, byłbym pewnością utonął!”

„Tak, tak!” — odpowiedział silny pies. Dziecko nie wylazłoby z wody, tak jak ty!”

„Ach! — rzekł następnie kotek — gdybyś wiedział, jaka zimna jest woda! A ten szum w uszach! Huhuhu! Rzucał na mnie kamieniami, by mnie zabić!”

„Nie myśl więcej o tem — powiedział Motyl. — Śpij teraz!”

Potem polizał w czoło swego przyjaciela. Takie smutne przeżycia mają małe kotki.”

Niepotrzebne tu — myślę — żadne banalne komentarze. Oto utwór, który wywołuje najmilszy z ludzkich uśmiechów. Wel.

HUMOR

W GENEWIE.

Mr. Henderson czekał w hallu restauracyjnym na swoją żonę. Strój wieczorowy przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej nie odznaczał się się zbytą elegancją. Po chwili przyśpieszając do przodu przesadnie wylegantowany frant i pyta:

— Mój panie, czy to pan jest tutaj maître d'hôtel?

— Nie, ale słyszałem właśnie jak mówił, że nie przyjmuje już więcej pomocników.

(Candide).

Zwyczaje japońskie i ich skutki

Na ostatnim zjeździe lekarzy w Tokio zajmowano się m. in. typową japońską chorobą t. zw. beri-beri, której przyczyną dopatruje się medycyna w jednostronnym odżywianiu się polerowanym ryżem, nie zawierającym witamin. Jak wiadomo, cierpienie to atakuje również nogi. W dyskusji stwierdzono, że wypadki tej choroby są coraz rzadsze i że przebieg choroby jest znacznie łagodniejszy. Dyskusja z toru ścisła naukowego przeszła następnie na ogólne uwagi, przyczem mówcy podkreślali, że charakterystyczny sposób chodzenia Japończyków, a zwłaszcza kobiet zaczyna zanikać.

Są to znamienne uwagi. Na ten osobliwy chód, przez niektórych cudzoziemców zwany „kaczkowatym”, składało się rzeczywiście wie-

le przyczyn. Oto niemowlęta, a nawet dzieci do lat pięciu, noszone zwykle na plecach. Wpływało to naturalnie zniekształcająco na nogi małego dziecka. Ledwie zaś dzieci same zaczęły chodzić, ubierano je w kimona, które posiadają tę wadę, że niesłychanie krepują ruch nóg w kolanach. A przecież takich kimonów wdziewa się kilka, owijając je dokładnie w biodrach pasem „obi”. Stopy okrywano pewnego rodzaju skarpetkami „tabi” o jednym palcu, zapinane z tyłu powyżej pięty. Z drzewa zrobione sandały „geta” były przymocowane rzemieniem, przechodzącym przez wielki palec. Powoduje to powłóczysty chód, gdyż palcem trzeba przytrzymywać sandał. Ujemnie też pod tym względem wpływał sposób siedzenia. Siedziałano na nogach, podwijając stopy pod siebie. W takiej pozycji Japończyk potrafił przesiedzieć kilka godzin. Europejczyk natomiast doznaje skurczu mięśni już po kilku minutach.

Te wszystkie jednak zwyczaje zanikają ostatnio w Japonii wraz z silnie wdzierającą się falą europeizacji. Dzieci nosi się na plecach jeszcze gdzieś na odległej wsi, w miastach zaś po-

jawili się już dawno wózki dla dzieci. Powoli też kimono ustępuje miejsca mniej krepującemu i wygodniejszemu przy pracy strojowi europejskiemu. W ubraniach europejskich śpieszą urzędnicy i robotnicy do zajęć, a w krótkich sportowych sukienkach dziewczęta do fabryk. Mężczyźni zachowali jeszcze kimono, lecz w domu. Wdziewa je po pracy robotnik, narzuca je też i officer, czy rolnik. Jest ono pewnego rodzaju szlafrokiem dla mężczyzny, lecz pozostaje piękną ozdobą kobiety. W końcu coraz więcej widzimy w japońskich domach mebli europejskich. Dawniej gdy Japończyk zamiast na krzesło, siał na macie, obieg krwi w nogach doznawał przeszkody, a stopy były przegnatane ciężarem ciała. Dzisiaj można wygodnie siedzieć w japońskim domu na europejskim krześle czy fotelu. Również w szkołach znajdują się wygodne ławki i pulpity, a dzisiejsze pokolenie już się przyzwyczaiło do lekkiego obuwia ze skóry. Równomiernie więc z zanikiem dawnego trybu życia Japończyków, zanika też i ich oryginalny, lekko chwiejny sposób chodzenia AR.

Miljony w głębinach oceanu

Pocztowy parowiec egipski „Egipt” wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt” miał na swoim pokładzie za milion funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asurancję ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu” przypisało je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wyekwipowanymi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio”, któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu” cały ładunek złota wartości 25 milionów złotych.

W miejscu, gdzie zatonął „Egipt” morze ma głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z

pokładu „Artiglio” zanim natrafili na wrak „Egiptu” i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobywaniem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsadzić żelazny kadłub „Egiptu”, aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokim ciśnieniem poradzić z ich ciężarem. Inżynierowie „Artiglio” wpadli jednak na znakomitą pomysł: zastosowali obrzynie elektromagnesy, które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali nimi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydostaniu na pokład drogocennych kas.

W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z zawistnych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi W. Brytanji. M. K.

Główne szlaki turystyczne Wileńszczyzny i Nowogródzyny

WILEŃSZCZYZNA Wycieczki dwu- i trzy- dniowe

6. Podbrodzie — Puszcza Ławarska — Brasław — pojezierze Brasławskie — Druja.

(koleją do Dukszt, stąd podjazdówką do Druja nad Dźwiną. Z Wilna do Podbrodzia koleją odjazd godz. 8.08, przyjazd 9.12. Odjazd z Podbrodzia 20.06, przyjazd do Dukszt 21.34, odjazd z Dukszt 21.44.

W dni świąteczne do Podbrodzia z Wilna 6.30.

Minawszy teren puszczy linia kolejowa wkracza na pojezierze Brasławskie. Szlak Dukszt—Brasław—Druja należy obok Nowogródzyny, Trok i Zielonych jezior do najpiękniejszych w Polsce, fantastycznymi serpentynami droga wiję się wśród najbardziej malowniczych partyj pojezierza, pomiędzy niezliczonymi taflami wód, otoczonych lasem i wzgórzami. Ogólna powierzchnia tych jezior przekracza 70.000 ha. Jeziora Snudy i Razno liczą ponad 50 ha każde, Dryświaty i Drywiaty ponad 35, Dżisna 20, Swir, Łusza, Miastro, Przebrodzkie, Bohińskie Sołona i Wiszniewskie ponad 10 i setki mniejszych. Wspaniały jest widok na dwańskie jezioro zgóry przy wsi Krasnogórku, barwne jeziora leśne pod Drują, skupienie jezior po kilka i kilkanaście w grupie przy granicy litewskiej w powiecie Święciańskim. Nieporównane są efekty świetlne i krajobrazowe na jeziorze Obole i Dryświackie z zatokami, półwyspami i rozsypanymi na jeziorze wyspami. Miasteczko Brasław dosłownie prawie oblane wodami ogromnych Snud, Wołosa, Strusta, Wojty, Niedorowa i Drywiat. Druja nad Dźwiną, dawny Sapiżyn, niegdyś znaczne miasteczko, dziś zamierające prawie, posiada wspaniały kościół barokowy i zabytkową w tym samym stylu synagogę, oba zabytki fundacji Sapihów. Przeciwległy brzeg szeroko rozlanej w tym miejscu Dźwiny należy już do Łotwy z dawnym przedmieściem Druja — Przedrujskiem.

7. Hoduciszki — Postawy — Łuczaj — Duniłowice — Głębokie — Berezwece.

(koleją do Głębokiego, stąd pieszo do Berezwece 3 km. Z Wilna 23.58—12.30, przyjazd do Hoduciszek 3.44—16.38, z Wilna 122 km. do Hoduciszek.

Do Postaw i Głębokiego z Hoduciszek odjazd następnym pociągiem.

Z Wilna do Głębokiego te same godziny, co i do Hoduciszek. Odjazd 23.58—12.30.

W miasteczku Hoduciszkach zabudowania staromiejskie i kramy klasycystyczne w Rynku. Postawy. — dziś miasto powiatowe, uprzemysłowane i rozkwitłe w końcu XVIII w. Staraniem zasłużonego podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Antoniego Tyzenhauza. Szlachetny i skromny charakter stylowej epoki zachowały jeszcze dość liczne kamieniczki w Rynku, kramnice miejskie, młyn i papiernia. Obok miasta rozległy park w pięknym wspaniałym pałacu również klasycystycznym. W Rynku dawny drewniany kościółek farny klasycystyczny, dziś cerkiew. W pięknej, sfalowanej i zalesionej okolicy nad jeziorami leżą w niewielkiej odległości od siebie miasteczka Łuczaj i Duniłowice. Pierwsze z zabytkowym kościołem pojezuickim, barokowo-klasycystycznym.

Głębokie — stolica Dziśnieńskiego nad jeziorem, zabudowane przeważnie domami drewnianymi posiada monumentalny kościół po-karmelicki (zabrany na cerkiew i dotąd nie zwrócony) z klasztorem, barok XVII w. Kościół farny, częściowo z tego samego czasu i stylu, oba fundacji możnej ongiś rodziny magnackiej Korsaków oraz synagoga półmurowana z wyniosłym dachem łamanym, typowo polskim. Droga wzdłuż jeziora prowadzi do miasteczka Berezwece z kościołem po-Bazylijskim i zabudowaniami poklasztornymi, zajętemi przez wojsko. Kościół późnorożokowy posiada przepiękne wnętrze, fasadę i zwień-

czenia naw bocznych, stanowiące prawdziwe arcydzieło stylu rokokowego. Położony wdzięcznie nad szerokim jeziorem stanowi cenną ozdobę okolicy, niestety zaniedbany i opuszczony karygodnie.

8. Michaliszki — Świr — Komaje — Miadzioł — jezioro Narocz.

Autem wprost z Wilna do schroniska nad Naroczem 120 km. lub z Wilna do Postaw koleją 4 godz., z Postaw do schroniska autem, kursuje stale w ciągu lata. Z Wilna do Kobylnik do wsi Kupa 2 i pół km. końmi, a ze wsi Kupa do schroniska łodzią motorową przez jezioro Narocz 12 km. Autobus linii 17-a z Wilna godz. 6, 16.10. Spowrotem 6 i 18. Kolej z Wilna do Kobylnik. Odjazd 6. Przyjazd do Kobylnik 10.27. Odjazd z Kobylnik 18. Przyjazd do Wilna 22.45.

Polecić należy przede wszystkim podróż autobusem ze względu na piękno Puszczy Ławarskiej. Michaliszki nad Wilją posiadają kościół po kanonikach Laterańskich. Zewnątrz skromny, wewnątrz bardzo ciekawe z XV wieku. Za Wilją droga wkracza na pojezierze, gdzie wiję się malowniczymi serpentynami wśród licznych jezior. Malownicze jest zwłaszcza jezioro Świr z miasteczkiem Swirem. W niewielkiej stąd odległości leży miasteczko Komaje z zabytkowym kościołem gotycko-barokowym, częściowo obronny. Dokoła tego miasteczka, na linii Twerecz—Hoduciszki—Komaje leży puszcza Komajska — 11.000 ha lasu przeważnie liściastego. Łosie i pardwy, wielka obfitość guszców i cietrzewi, najliczniejsze w Polsce stanowiska rysie. Wszystko wśród zupełnie pierwotnych dzikich uroczysk leśnych.

Narocz obszar 87 km. kw. leży w odległości 120 km. od Wilna. Nad wschodnim brzegiem jeziora stoi schronisko turystyczne, zagospodarowane w ciągu całego lata. Z wieży schroniska nieporównane widoki na okolicę i bezkresne obszary wodne Narocza i Miastra. Na przesmyku między Naroczem i Miastrem miasteczko Miadzioł Stary z bardzo pięknym rokokowym w kształcie rotundy (centralnym) kościołem i klasztorem O. O. Karmelitów.

9. Oszmiana — Boruny — Holszan — Bohdanów — Puszcza Nalibocka.

(koleją do st. Oszmiana, stąd autobusem do Holszan, lub wprost z Wilna autobusem. Autobus linii 18-a z Wilna godz. 16 i 18. Spowrotem 8 i 24. Z Oszmiana do Holszan 19.50—21.50 autobusem. Dalej przez Wiszniew, Wołożyn, Iwieniec).

Powiatowe miasto Oszmiana poza ruinami kościoła i klasztoru Franciszkanów, zabytków nie posiada. Krewa staro-

żytne miasteczko, doszczętnie niemal zniszczone w wojnie światowej, ma jeszcze resztki ruin zamku gotyckiego, skąd rozległy widok na okolicę. Sąsiednie Holszany kościół i klasztor po-Franciszkański, barokowy z zamieszkanym jeszcze zamczkiem. W kościele piękne pomniki rodu Sapihów.

Boruny — z kościołem i wielkim klasztorem po-Bazylijskim barokowym. Kościół zabrany po r. 63 na cerkiew, w 1919 rewindykowany i odnowiony, ma cudami słynący obraz N. M. Panny Borunskiej. Istniała tu niegdyś słynna szkoła O. O. Bazylijanów, gdzie uczyli się Ignacy i Leonard Chodzkowie oraz Antoni Edward Odyniec. Okolica Borun, Krewa i Holszan pagórkowata, pokryta lasami i dąbrowami, piękna i malownicza.

Przez Bohdanów, Wiszniewo i Iwie turysta dociera do puszczy Nalibockiej.

Najpiękniejszy ten w obu województwach północno-wschodnich jednolity kompleks leśny, z obszarami dziewiczej niemal, dzikiej puszczy liściastej, liczy, 82.000 ha, w obrębie Białobrzeskim boru, na całym obszarze puszczy łośie i ryś, a w bardzo znacznych ilościach dziki, sarny, jarząbki i guszcze. Osobliwością puszczy jest również ginący bocian czarny, gniezdzący się w najdzikszych ustroniach. Wśród bagien Nestorowskich na rzekę Kromanicą leży bardzo piękne leśne jezioro Kromań, obszaru 100 ha, otoczone wyniosłym borem — rezerwatem. Ośrodek puszczy stanowi wieś kościelna Bakszty i po-radziwiłowskie miasteczko Naliboki.

10. Smorgonie — Budślów — Puszcza Hołubicka

(koleją przez Mołodeczno do st. Podswile, skąd 6 km. do miasteczka Hołubice, stamtąd końmi do puszczy 4 km. Z Wilna 9.10, 15.22 i 23.10. Przyjazd do Mołodeczna 11.40, 17.50, 3.20).

Historyczne Smorgonie posiadają dyny w województwach wschodnich poza Wilnem kościół centralny renesansowy, dawny zbór oddany potem katolikom, po r. 1863 zabrany na cerkiew, teraz rewidynkowany i odnowiony. Miasteczko Budślów ma bardzo cenny, zabytkowy, imponujący rozmiarami kościół po-bernardyński, barokowo - rokokowy. Wielka fasada frontowa i pilastrowania. Na wschód od Hołubicz, wzdłuż granicy sowieckiej, nad źródłami Berezyny dniewowej leży t. zw. puszcza Hołubicka 12 tys. ha „hałów“ t. j. karłowatego lasu na kępach błotnych z jeziorami Gro i Miezułol. Ocalały tu jeszcze nieliczne rysie, mnóstwo cietrzewi, guszców i wilków.

Uzupełnienie

Wczoraj wskutek nieuwagi opuszczono rozkłady jazdy autobusów do niektórych omawianych miejscowości. Podajemy je dziś poniżej.

4) Niemież — Borejkowszczyzna — Rukojnie Miedniki Kr. Autobusy traktem Oszmiańskim linia Nr 18-a. Z Wilna autobusem 16.00—18.00. Rukojnie 16.35—18.35. Miedniki 17.15—19.40.

Na przedmieściu

(Wywiad z właścicielką piwiarni o kryzysie).

Na jednym z przedmieść wileńskich przy niebrukowanej ulicy w pochylonym od starości domku mieści się knajpa. Szyld nad drzwiami skromnie opiewa o wyszynku piwa i innych napojów chłodzących, lecz gość, który wyglądem swym wzbudza zaufanie gospodyni zawsze może dostać na żądanie i „służbowy“.

Podłoga posypana trocinami, jak w głównej sali u „Zielonego Sztralla“, co ma świadczyć o komforcie zakładu. Przekąski na bufecie niezbyt apetyczne: kawał starej kiełbasy, zwiędły ser, parę jaj, śledź i jakieś pierniki słodkie — przedmiot takomstwa obficie fruujących w lokalu much.

Na ulicy piaszczystej, pozbawionej wszelkiej roślinności wiatr podnosi kurzawę, słońce doskwiera, spiekota, nikt atoli z rzadkich przechodniów nie śpieszy delektować się „napojami chłodzącymi“. Gospodyni stoi w otwartych drzwiach swego lokalu apatycznie patrząc na rozciągający się przed jej oczyma niepowabny pejzaż, nie łudząc się nadzieją, że ktoś zajrzy w jej progi.

To też ze zdziwieniem niemal oraz z niewyczerpną gościnnością zaczyna mnie obsługiwać, gdy załamem miejsce przy jednym z pokrytych zamorusaną ceratą stolików.

— Jakiego panu piwka? Zimniejsze? Chłodniejsze? A może „służbowy“?

— Cóż pani tak śmiało? A skąd pani wie, że nie akcyznik?

— O, to, panoczku, od razu widać.

Piwo mi nie smakuje. W lokalu pusto, nudo. Muchy dokuczliwie wirują dokoła mej łysiny. Zaczynam rozmowę.

— U pani zawsze tak pusto?

— Prawie zawsze, panoczku! Et, interes! Pożał się Boże!

— Z czegoż pani opłaca podatki, lokal?

— Et, panoczku, lepiej nie pytać. Ot końca z końcem związać nie można. Latem trochę się zarobi, ale zato w zimie to zupełnie nic. To, co zarobiło się latem, trzeba dokładać zimą.

— No, a w sobotę po wypłacie robotnikom?

— I w sobotę to samo.

— Tu wszak robotnicza dzielnica. Robotnicy chyba w sobotę zachodzą do pani?

— Et, gdzie tam, panoczku! Robotnicy piją w mieście, a jak wracają do domu pijani, to wtedy zachodzą do mnie. Tak ja drzwi zamkam i nie puszczam. Bo co to za korzyść! On w innym miejscu napije się, a tutaj przychodzi tylko skandal robić. Ja biedna kobieta, a on mi tu potłucze wszystko, i co potem od niego wezmiesz! Dy i robotnik teraz już nie tyle pije, co dawniej. Kryzys, panoczku! Jakże to teraz picie!

A już co dasz na kredyt, to pisz: przepadło. Rozumie się, jak tylko dasz komu, to on już drugi raz nie przyjdzie i nawet po tej stronie ulicy nie idzie. Stracisz gościa tylko. Ot raz jeden przyszło do mnie kilka osób — ludzie znajomi. Wypili po jednym, po drugim „służbowym“, potem kazali dać piwa, aż tu wlatuje żona jednego z nich, Maciejowa, i butelką ob stoł: „Co! — powiada — to w domu żona, dzieci głodne, a ty tu z kamratami ostatni grosz przepijasz!“... I jak zaczęła, i jak zaczęła! Mężczyźni czempredziej za czapki i w ucieki. Bo co robić z babo wściekło. I, wiadomo, polecili nie zapłaciwszy. A potem już tylko ją dowiedziało się, że Maciejowa była podmówiona, że naumyślnie krzyk robiła, żeby znaczy się nie zapłacić. Ot jakie ludzie teraz, panoczku! A co doprowadza ich do tego? Kryzys, panoczku!...

(f).

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś o godz. 8.30 w. prapremjera sztuki N. Druckiej

„Zamknięte drzwi“

Balet Opery Francuskiej



W Łasku Bulońskim odbył się popis baletu Opery Francuskiej. Ilustracja przedstawia jedną z figur tego zespołu.

Przed Świętem Morza

Odezwa Komitetu Święta Morza

OBYWATELE!

Morze — to płuca narodu — to brama na szeroki świat!

Morze — to podstawa dobrobytu.

Morze — żywi, uzdrowia i wzmacnia!

Morze — to fundament mocarstwowej potęgi państwa.

Dwa razy w dziejach traciliśmy morze, a za każdym razem następował bądź to upadek ekonomiczny (r. 1308), bądź to polityczny (r. 1773).

Nie wolno nam powtórzyć grzechu przeszłości, — niedbalstwa o własne morze!

Obcy najazd w r. 1920 odparliśmy między innymi dzięki temu, żeśmy mogli drogą morską przez własne wybrzeże wyładowywać sprzęt wojenny dla walczącej w polu armii!

Dziś dzięki olbrzymim wysiłkom rządu i społeczeństwa posiadamy potężnie rozbudowany i nowoczesny urządzenie port własny!

Włożyliśmy setki milionów w to dzieło, z którego możemy być dumni!

Dzięki temu wysiłkowi stajemy się ekonomicznie coraz bardziej niezależni! Musimy się zdobyć na jeszcze jedno

działanie, które jest naszym najświętszym obowiązkiem wobec historii i następnych pokoleń. Musimy stworzyć wystarczającą na obronę naszych wybrzeży

Polską Flotę Wojenną

aby nie utracić tego, cośmy odzyskali dzięki ofiarnej krwi najlepszych synów Ojczyzny, przelewanej na polach bitew o niepodległość,

aby zdobyć teraz wyścigiem pracy i ofiarnością — niezawisłość gospodarczą której symbolem jest własne Morze.

Niech w dniu Święta Morza każdy złoży tyle, na ile go stać — na rzecz **Funduszu Obrony Morskiej!**

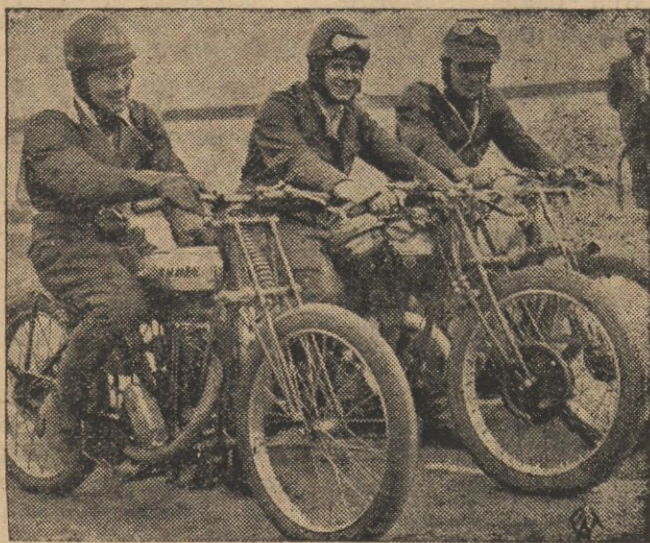
Zapisujcie się na stałych członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, bo to święty obowiązek każdego prawego obywatela. Liga postawiła sobie za najbliższe zadanie zebrać 7 milionów na zbudowanie najmniejszej bojowej jednostki morskiej.

Obywatele! **Polskie Morze wzywa nas wszystkich!**

Stawajmy na apel w szeregi Jego Czujnej Straży!

Niech Wileńszczyzna nie kroczy na szarym końcu!

Międzynarodowe zawody motocyklowe w Warszawie



W ub. niedzielę na torze motocyklowym Legei odbyły się zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej. W finale Seniorów na 15 okrążeń zwyciężył Szwajce (Polska) w czasie 4 m. 31 sek. bijąc Niemców Elsnera i Bindera Saama o pół okrążenia. Na zdjęciu od lewej: Elsner (Berlin), Szwajce (Polska) i Binder Saam (Berlin).

W ub. niedzielę na torze motocyklowym Legei odbyły się zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej. W finale Seniorów na 15 okrążeń zwyciężył Szwajce (Polska) w czasie 4 m. 31 sek. bijąc Niemców Elsnera i Bindera Saama o pół okrążenia. Na zdjęciu od lewej: Elsner (Berlin), Szwajce (Polska) i Binder Saam (Berlin).

Doroczny popis publiczny uczniów i uczennic Konserwatorium Muz. w Wilnie

Popisy publiczne szkół muzycznych odbywające się w końcu roku szkolnego są dobrym sprawdzianem pracy uczniów i pedagogów, a także poziomu danej szkoły. Wprawdzie eksponuje się tu tylko wyniki najlepsze, jednakowoż z zakresu prac uczelni można zorientować się o trwałości jej poczyni.

Konserwatorium Wileńskie, obchodzące przed pół rokiem swój dziesięciolecie jubileusz miało jak wiemy w bieżącym roku szkolnym wiele trudności materialnych do przezwyciężenia. Wiedocześnie jednak te troski poziomem nie obniżyły natężenia wyników zarówno kierownictwa, jak i personelu nauczycielskiego naszej czołowej uczelni muzycznej, gdyż popis onegdajszy miał przebieg bardzo dobry, miejscami nawet imponujący.

Rzetelnie prowadzone klasy instrumentów dętych, dowodzą poważnego traktowania sprawy tych muzyków zawodowych, którzy mają uzupełniać kadry nielicznych zespołów instrumentalnych, grających tak ważną rolę w muzykalności ogółu.

Niejednokrotnie słyszeliśmy na popisach Konserwatorium dobrze zgrane produkcje klasy prof. Reszke. Ostatnio popisujący się z powodzeniem uczeń klasy klarnetu prof. Czosnowskiego (p. Jacyno) w koncercie Webera.

Klasy fortepjanowe miały swoich przedstawicieli w uczniach prof. Cecylii Krewer: bardzo dobrze zapowiadający się wykonawca warjacji Paderewskiego p. Kuciewicz, muzykalna acz nieco stre-

mowana wykonawczyni chorału Bacha i Scherza Chopina — (ucz. Kleckinówna), oraz wybitnie uzdolnieni tegoroczni abiturjenci Konserwatorium (pp. Chones i Bajówna) grający Fantazję polską Paderewskiego i Koncert Czajkowskiego, z doskonale postawioną techniką i brawurowym zacięciem interpretacji.

W klasach skrzypcowych odznaczyli się uczniowie: p. Zakheim w czysto z umiarem odegranym b. trudnym koncercie Ernsta (utwór przydługi i monotony w koncepcji) oraz p. Frydman — w „Symfonii hiszpańskiej”, Lalo, zagranej muzykalnie i naogół zupełnie poprawnie. Ci uczniowie klasy prof. Sołomono-wa i prof. Ledochowskiej również wykazali zadatki nieprzeciętnego talentu.

Z klas śpiewu prof. Wyleżyńskiej popisujący się: p. Zboromirski, zapowiadająca się ciekawie śpiewaczka, po zwalczaniu nieodstępnego przy pierwszych występach publicznych skrepowania, p. Bandurska, wybitnie wyróżniająca się, zarówno doskonale opanowanym materiałem głosowym i wyrazistą dykcją, jak i bardzo ładnym frazowaniem i umiejętnością stosowania zmian dynamicznych. Klasa śpiewu sol. prof. Święcickiej miała przedstawicielkę w osobie p. Brużkowej, która trudną arję Micaeli z op. „Carmen” odśpiewała z właściwym zabarwieniem lirycznym.

Akompanjament fortepjanowy obejmował p. Chones, i wywiązał się ze swego zadania ze sprawnością godną najwyższej pochwały.

Klasa orkiestrowa pod kierunkiem

Apel

W związku ze Świętem Morza wzywa się wszystkich członków Oddziału Reprezentacyjnego do wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie i defiladzie, które odbędą się w dniu 29 czerwca 1934 r.

Zbiórka w stroju służbowym wyznacza się na godz. 9-tą dn. 29 b. m. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 9.

Komenda Oddziału Reprezentacyjnego Związku Uczestników b. I Korpusu W P. na Wschodzie.

Program

Obchodu „Święta Morza“

DZIEŃ 28 CZERWCA:

W godzinach popołudniowych rozpocznie się dekoracja domów, wystaw sklepowych i gmachów publicznych flagami państwowymi i flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. O godz. 19-ej rozpocznie się uroczysty capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych w mieście z propagandowymi transparentami. Orkiestry będą maszerowały ulicami miasta według odpowiednich marszrut z nastaniem zmroku orkiestry będą maszerowały z pochodniami.

O godz. 20 wiecz. gmachy urzędów państwowych będą iluminowane. Góra Zamkowa i minowana inicjałami L. M. i K. Na Górze Trzykrzyskiej i obu brzegach Wilji rozpalane będą ogniska.

O godz. 21-ej — odbędzie się uroczystość nad Wilją urządzane staraniem Klubów Wioślarskich. Będą więc ognie sztuczne, zabawy ludowe, korowody łodzi udekorowanych, na przystaniach zaś będą przygrywać orkiestry wojskowe i orkiestra mandolistów „Kaskada”. Po imprezach na Wilji odbędzie się na przystaniach zabawy taneczne. W kinach będą wyświetlane filmy propagandowe o morzu z przemówieniem Generała Orlicz - Dreszera.

W teatrach odbędą się przemówienia okolicznościowe, poczem nastąpi zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.

DZIEŃ 29 CZERWCA:

O godz. 8-ej rozpocznie się zbiórka do puszek na ulicy. O godz. 8-ej koncert orkiestry 6 ppł. z Góry Zamkowej. O godz. 9-ej orkiestry będą przechodziły przez ulice miasta, według ustalonych marszrut.

O godz. 10-ej zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Kazimierza dla przedstawicieli władz, urzędów, organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych. (Udział wszystkich organizacji z pocztami sztandarowymi i oddziałami reprezentacyjnymi).

Również w godz. rannych zostanie odprawione nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

Po mszy u Św. Kazimierza mniej więcej o godz. 11-ej wyruszy pochód, w którym udział wezmą wszystkie organizacje z pocztami sztandarowymi i orkiestrami. Pochód przejdzie ulicami: Wielką, Zamkową, Magdaleny, Placem Katedralnym, Arsenalską i zstąpi się u wyłotu Arsenalskiej przed pałacem Tyszkiewicza gdzie z balkonu pałacu hr. Tyszkiewicza zostaną wygłoszone odpowiednie przemówienia.

Po przemówieniach nastąpi defilada łodzi na rzece Wilji, poczem odbędzie się przejażdżka statkiem na rzece Wilji.

O godz. 5-ej motocykle i taksówki przedelfują przez miasto przez główne ulice.

W ciągu całego dnia będzie się odbywała kwesta na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

W godzinach od 15-ej do zmierzchu odbędzie się zabawa bezpłatna w ogrodzie Bernardyńskim. Będą przygrywały dwie orkiestry wojskowe, (tańce i cały szereg innych atrakcji).

Wieczorem o godzinie 20-ej odbędzie się uroczysta

AKADEMJA

w Auli Kolumnowej Uniwersytetu St. Batoiego Na program Akademii złożą się produkcje Chóru Echo, śpiew p. J. Miłkowskiej, gra na fortepianie p. Z. Trockiej, deklamacje p. dyr. Szpakiewicza i gra na wiolonczeli znakomitego wirtuoza p. Bogumiła Sykory.

DZIEŃ 30.VI.

W lokalach zamkniętych odbędzie się zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.

DZIEŃ 1 LIPCA:

Odbędzie się w całym mieście zbiórka uliczna na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. W godz. wieczor. w parku Żeligowskiego odbędzie się Rewja Morska i występ orkiestry symfonicznej pod batutą p. M. Salnickiego. Dochód całkowity z Rewji przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej.

dyrektora p. Wyleżyńskiego w trudnych akompaniamentach do utworów Czajkowskiego, Lalo Paderewskiego i Bizeta przedstawiła się jako zespół karny, czujny na zmiany rytmiczne i podnoszący efekt wykonywanych dzieł.

Zaznaczony w ogólnych zarysach ten przegląd sił uczniowskich produkujących się na dorocznym popisie publicznym Konserwatorium Wileńskiego, pozostawił wrażenie poważnie prowadzonej i do rzetelnego poziomu doprowadzonej placówki artystyczno-pedagogicznej.

Zastępca.

A.Z.M. w Trokach

Oddział Wileński Akademickiego Związku Morskiego zorganizował w roku bieżącym po raz pierwszy kurs żeglarski śródlądowego w Trokach, który rozpoczął się 20 czerwca.

Na kurs ten przybyło sporo „braci akademickiej” reprezentującej Lwów, Poznań, Kraków i Wilno — dziwnym zbiegiem okoliczności nie ma nikogo z Warszawy — (złośliwi twierdzą, że stolica bojkotuje kresy — może?)

Uczestnicy kursu zamieszkali w ładnym schronisku Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Trokach. Wszyscy są zadowoleni. Niemal cały dzień poświęcony jest pracy wyszkoleniowej, którą prowadzi p. kpt. dr. Czarnowski, wpajając w młode umysły hart ducha przysięgi polskiego żeglarskiego, który osiągnął tytuł sternika w Trokach nie może poprzestać na tem — powinien dążyć jeszcze do tytułu sternika morskiego, kończąc kurs AZM w Jastarni, a potem stać się gorącym propagatorem sportu żeglarskiego wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

I to właśnie zadanie postawił przed sobą AZM wileński, który dzięki poparciu władz zorganizował w roku bieżącym kurs żeglarski, mający na celu nie tylko spędzenie czasu wakacyjnego nad brzegiem jezior Trockich, lecz wyszkolenie żeglarzy — entuzjastów wody, wiatru, fali i przestrzeni.

Szkolenie trwa już od kilku dni. Rano o szóstej pobudka, gimnastyka, toaleta poranna, śniadanie i zajęcia praktyczne na „olimpijkach” — wyjazd na wodę. Wiatr, fale uderzają o brzeg — rozpryskują, zalewają białą pianą przybrzeżne kamienie. Pogoda. Na jeziorze suną żaglówki. Żagle wydęte. Płyną naprzód. Zwroty. „Olimpijki” kładą się to na jedną to na drugą burcie. Widać, że jeszcze ci, którzy próbują prowadzić samodzielnie nie mają wprawy — brak pewności ruchu — ale to przejdzie — jeszcze tydzień, a już poznają mniej więcej kunszt żeglarski.

Będą wiedzieli kiedy się robi „zwrot przez szlag”, kiedy się „popuszcza lub zbiera żagle”, kiedy się idzie bakszlągiem” lub „for de sintem” — tak — żeglowanie to nie jest taka sobie łatwa, prosta rzecz.

Obiad. Cisza — słychać tylko uderzenia łyżek, brzęk nożów i widełek.

Wieczorem nienasycony „Pimpus” zjada podwójne porcje. Herbata, jagody, ciastka — głosnik ryczy — jakaś muzyka lekka z Warszawy. Przerwa. Wyjazdy instruktorów. Później pływanie i wykłady teoretyczne. Dziesiątki nowych, czysto technicznych nazw płacze się w głowie — drugi uniwersum czy też inna politechnika.

Kolacja. Dancing — do godz. 22 „czas wolny”, a potem wojskowy „capstrzyk”.

W salach cisza — światła zgaszone. Sen skleił zmęczone powieki.

A jezioro szumi. Fala przelewa się za falą. Cicho jęczą telefoniczne przewody. Na niebo wypływa księżyc, rysując na dalekiej wyspie ruiny starego zamczyska, gdzie drzemie niesamowita legenda...

Włod. U

Energiczny przedsiębiorczy POSIADACZ SAMOCHODU OSOBOWEGO

otrzyma intratne

PRZEDSTAWICIELSTWO

na województwa Wschodnie.

Szczegółowe zgłoszenia: „KCPL”, Warszawa, Marszałkowska 63/14.

Lekarze w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, na terenie Polski praktykuje 10.644 lekarzy, 3.157 lekarzy dentyistów, 9.554 akuserek, oraz 1.923 felcerów. Na 10.000 mieszkańców przypada przeciętnie 3,3 lekarzy, 1 lekarz-dentyst i 3 akuszki.

Na terenie województw centralnych praktykuje 2.589 lekarzy, 1.192 lekarzy-dentystów, 3.392 akuserek i 1.202 felcerów, na terenie woj. wschodnich 1.160 lekarzy, 473 lekarzy-dentystów, 883 akuserek i 410 felcerów, w woj. zachodnich 1.493 lekarzy, 198 lekarzy-dentystów i 1.118 akuserek, na terenie woj. południowych 3.067 lekarzy, 157 lekarzy-dentystów i 2.860 akuserek.

Oryginalne ubezpieczenia

W Londynie istnieje giełda ubezpieczeń, przezwana „The Room”, na której dokonywanych jest wiele wysocy oryginalnych ubezpieczeń. Ostatnio na giełdzie tej ubezpieczono żyjącą żyratę ogrodu zoologicznego. Ponadto ubezpieczono się od możliwości istnienia potwora w jeziorze Loch Ness i... od perspektywy pokoju pomiędzy Bolmiją a Paragwajem.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— Święto P W i W F w Kozłowszczyźnie. Różne obchodzą rocznice i święta w ciągu roku. W różnych porach roku są one urządzane, różne noszą charaktery — wszystkie jednak mają mniej więcej jednaki cel: pobudzenie jak najszerszego ogółu społeczeństwa do pracy dla Polski i rozbudowę Jej mocarstwowej potęgi. A choć jedne wypadają więcej drugie mniej uroczyste, ludność jednakże chętnie w nich bierze udział, chętnie patrzy na różne imprezy urządzane w czasie tych świąt. Jednym z takich świąt, które najlepiej wypadają do gustu ludności wiejskiej są to święta P W i W F. Dlaczego? A bo tu przeważnie nie słyszy się najczęściej spotykanych w takich dniach długich, nudnych, niezrozumiałych dla prostego człowieka odczytów, nie noszą charakteru skupienia i powagi, a tchną radością, humorem i weselem. A komuż to się nie podoba? Choć nie u jednego nogi mdleją z przemęczenia, choć książki tak mocno marsza grają, na znak, że już masz czelowiecze iść do domu, nikt nie kwapi się śpieszyć i zwykle taka uroczystość przeciąga się do samego wieczora. Tu każdy zwykły śmiertelnik, nie jeden prelegent, stara się coś ze siebie wydobyć, czemś się popisać, czemś zaimponować widzom, a to już jest urozmaicenie, które właśnie ludzie lubią. A że z tego wszystkiego rzeczywiście, powstaje dużo humoru i niczem nieskrępowanego śmiechu — to fakt.

Takie wesołe święto PW i WF odbyło się u nas w dniu 17. IV. 34 roku. Dołożono wszelkich starań, by wypadło ono jak najokazalej i to w zupełności osiągnięto. Zawdzięczając dobrane poprowadzonej propagandzie do zawodów o POS stanęło aż 95 osób i to w różnych latach, od 15 do 45 — co w porównaniu z rokiem ubiegłym kiedy stanęło tylko 12 jest sukcesem nie lada. Na me też wyniki poszczególnych gałęzi sportu są w tym roku lepsze. Widać że praca wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego stopniowo i systematycznie posuwa się naprzód, zdobywając coraz więcej zwolenników a hasło: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“ z każdym rokiem staje się u nas aktualniejszym.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 przyjęciem raportu, poczem wszystkie biorące w święcie udziały organizacje z terenu gminy, mianowicie: Związek Strzelecki w liczbie 61 ludzi, pluton konny Z. R. w liczbie 26 osób i Straż Pożarna z Mosarza w liczbie 31 ludzi udały się do kaplicy na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął komendant PW i WF Postawy por. Majcherski w towarzystwie wójty gminy p. Stankiewicza i miejscowych działaczy społecznych, poczem na boisku sportowym Związku Strzeleckiego nastąpiły popisy działy szkolnej. Z wykonanych przez dzieci numerów najbardziej ludzkom podobny był tańce oberka i krakowiaka. Trzeba było widzieć jak te maleństwa, w strojach krakowskich, przylatywały nóżkami wybijając holubce, co oczywiście wywolywało zrozumiałą zachwyt u widzów. A widzów było moc. Nie przesadzając więcej tysiąca.

Po spożyciu obiadu przez zawodników nastąpiły popisy młodzieży na P. O. S. i oddziału konnego Z. R. cięciem łoży.

Calej tej imprezie dopisała też i śliczna pogoda. Lekki północno zachodni wiatr ochładzał zgrzanych zawodników, orzeźwiając ich, a słonko tak ładnie, tak jasno świeciło, jakby specjalnie chciało, by święto wypadło jak najlepiej. Różnobarwne tłumy widzów, na tle ogromnego sosnowego lasu wyglądały tak cudownie, że brak mi słów do opisanja. Potrafiłby to opisać tylko fachowiec, artysta.

Na zakończenie, już wieczorem komendant PW i WF w imieniu p. starosty powiatowego

oraz swoim, pogratulował tak wspaniałej uroczystości życząc, by na przyszły rok wypadła ona jeszcze lepiej, jeszcze okazalej, by P. O. S. ten widomy znak zdrowia i zręczności starała się zdobyć jeszcze większą ilość młodzieży, bo tego Polska chce, bo tego Polska od każdego wymaga.

Po rozdaniu nagród, między którymi widział się dużo kosztowności, liczba obecnych powoli się zmniejszała, topniała i niezadługo widział się już tylko pojedynczo spacerujące pary. Plac opróżniał. Stopniowo wszystko milkło, ucichło. Szara, letnia noc brała górę usypiając wszystko co żyje i myśli, tylko jeden słowik długo jeszcze, wśród ciszy nocej, wywodził swe przecudne trele — aż i ten usnął.

A. Dziewałtowski.

Oszmiana

— Abiturjenci gimnazjum państwowego w Oszmianie. W roku bieżącym ukończyli gimnazjum państwowe w Oszmianie następujący abiturjenci: Adamowicz Zbigniew, Błaszczyk Józef, Bohdanowiczówna Genowefa, Haniewicz Witold, Lewin Abram, Litorowiczówna Kazimiera, Nieciejowski Henryk, Paszel Edward, Perska Liba, Pietkiewicz Wincenty, Połomska Stanisława, Sawicki Jerzy, Sidorowicz Longin, Siwicz Czesław, Służewska Ludwika, Sylwestrowicz Janusz, Szepet Zygmunt, Wojtkiewiczówna Marja, Wojtkiewiczówna Stanisława, Wolski Paweł, Zawadzka Zofja.

Święciany

— Kort tenisowy. Oddany do użytku zwolenników królewskiego sportu w pierwszych dniach maja cieszy się dużym powodzeniem.

Daje się zauważyć w godzinach popołudniowych, kiedy tereny kortu i przyległe zajęte są przez amatorów rakiet, lub piłki siatkowej. Sekcja tenisowa do swego bogatego już dorobku na polu krzewienia zamilowania do sportu powinna dodać w najbliższych dniach organizację zawodów o tytuł mistrza m. Święcian. Powodzenie takiej imprezy byłoby zapewne duże.

Przebrodzie

— Żałobne nabożeństwo. W niedzielę 24 b. m. w prawosławnej cerkwi w Przebrodzu odprawione zostało żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Min. B. Pierackiego.

Na nabożeństwie obecni byli: miejscowi urzędnicy, straż ogniowa i bardzo dużo ludności. Po nabożeństwie proboszcz prawosławny wygłosił kazanie.

Po żałobnej uroczystości w cerkwi, Straż Ogniowa złożyła wieniec na mogile poległych w obronie Ojczyzny.

Ten skromny wieniec — jest darem tutejszej ludności tragicznie zmarłemu s. p. Ministrowi B. Pierackiemu.

Prob. praw. w Przebrodzu
Ks. Teodor Rakiecki.

Mody letnie



Tak ubrane są na ulicy w upalne po południe piękne i eleganckie panie.

Mejszagola

INAUGURACJA ODDZIAŁU LEGJONU MŁODYCH W MEJSZAGOLE.

W dniu 17 b. m. komendant Obwodu Legionu Młodych na m. Wilno, legionista Osuchowski Zygmunt dokonał inauguracji Oddziału Legionu Młodych w Mejszagole.

Na komendanta nowopowstałego Oddziału wybrano legionistę Paszkowskiego Tadeusza, na szefa organizacyjnego legionistę Nowaczka Stanisława, i na szefa gospodarczego legionistę Szaryńskiego Alfonsa.

W dniu 18 b. m. Oddział Legionu Młodych wziął udział w nabożeństwie i akademii żałobnej, poświęconej pamięci tragicznie zmarłego ministra, generała brygady, s. p. Bronisława Pierackiego, a leg. Osuchowski Zygmunt, komendant Obwodu Legionu Młodych, wygłosił przemówienie o czynach i zasługach zmarłego ministra do licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych i zawodowych. Następnie zgłosił mowa odpowiednią rezolucję, która została telefonicznie przesłana do Prezyd. Min. Populi.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 28 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 11.50: Program dzienny. 11.55: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 12.53: Dziennik połudn. 13.00: Objęcie warty głównej przez Marynarkę Wojenną. 13.20: Audycja dla dzieci. 13.55: Koncert (płyty). 14.00: Wiadomości eksport. 14.05: Giełda roln. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Płyty. 17.30: „W świecie rampy“. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Napój mleczny przygotowane w domu“. 18.15: Słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 202“. 19.15: „Ze świata radiowego“. 19.25: Koncert. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Transm. uroczystości tradycyjnych wianków na Wiśle. 20.30: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codzienny odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Piętnastoletnie traktatu Wersalskiego“ felj. 22.15: Transm. z Poznania — Wianki na Warcie. 22.35: Płyty. 22.45: „Przysposobienie wojskowe w szkołach, jako czynnik wychowania obywatelsko-państwowego“ odc. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 29 czerwca 1934 roku.

8.00: Pieśń. 8.05: Pobudka i koncert. 8.35: Muzyka. 8.38: Gimnastyka. 8.53: Muzyka. 9.05: Dziennik poranny. 9.20: Chwilka Pań domu. 9.25: Program dzienny. 9.30: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.00: Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej. 12.05: Koncert z Warszawy. 12.55: Kom. meteor. 13.00: Morze w muzyce — felj. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: W „Obozie ochotniczych drużyn robotniczych“. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Feljton. 15.15: Płyty. 15.45: Pogadanka rolnicza. 16.00: Słuchowisko. 17.00: Rozmowa z Czesławem Miłoszem, jednym z laureatów nagrody literackiej. 17.10: Koncert. 18.00: „Dzwina, Dniepry, Druja“ odc. 18.15: Koncert pieśni. 18.45: „Pióro i bandera“ felj. wygł. J. Stepowski. 19.00: Program na sobotę. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Aud. poet. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „Gdynia, żrenica Polski“ felj. 20.12: Koncert symfoniczny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Capstrzyk i trąbka z Gdyni. 21.02: Koncert. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni. 22.30: Wesoła fala. 23.25: Kom. meteor.

PETER KRAYE

TRZY PERŁY

Przeład autoryzowany Eugenjusza Baluckiego.

Raptem posłyszał jej głos; brzmiał stanowczo:

— Ale co tam! Jeśli jest chory, to zabiorę go ze sobą do Europy i będę go leczyła, póki nie wyzdrowieje!

Peer spuścił głowę.

Jaki fatalny ładunek wiezie „Wavescraper“! Zły duch poplątał zblakane, mroczne i niezbadane losy kilku ludzi. Jeden pan Bóg raczy wiedzieć, gdzie jest wyjście z tego ciemnego labiryntu bólu i cierpień!

Uprzytomnił sobie, że jest w kajucie Elmy Hoo-ge i opanował się.

Chciał zrobić zdawkową uwagę o pogodzie, powiedzieć cokolwiek, aby tylko zmienić niebezpieczny temat rozmowy; już miał zacząć: — „Jaki okropny upał dziś!“ — gdy raptem poczuł, że podłoga usuwa mu się z pod nóg.

W następnej chwili leżał jak długi; jednocześnie Elma Hoo-ge krzyknęła, bo kanapka na moment stanęła prostopadle, a potem z trzaskiem potoczyła się po podłodze ciasnego pokoiku. Przez małe okienko pęzła gęstozara mgła.

Do środka wdarł się potężny strumień wody, na górze rozległ się tupot nóg, bezładne okrzyki, wśród

których parę razy odezwał się głos Millicana.

Statek wyprawiał niesamowite harce. Chwilami wszystko stało do góry nogami.

Pierwszą myślą Peera, gdy podniósł się, było: „Czy to koniec? A może tak i najlepiej będzie!“ Ale nie szło o niego tylko, gdyż jeszcze była tu Elma Hoo-ge, która bezradnie siedziała w kącie i z przerażeniem patrzyła na skutki zniszczenia. Kajuta upodobiła się do akwarjum, a woda w niem płuśkała w taki gwałtownych skoków jachtu.

Jesper poskoczył i pomógł jej wstać, myśląc, że taki koniec byłby najwyższą niesprawiedliwością wobec Elmy Hoo-ge. Dla niego — owszem, tylko nie dla niej!

Podtrzymał ją z możliwą ostrożnością i — raczej ślizgając się, niż idąc — prowadził do drzwi; na pokład wiodły kręcone schody, strome, jak uciążliwa ścieżka górską. Wszędzie była woda, rozpętało się istne piekło: krzyki, bieganie, huk, trzask... „Wavescraper“ żeglował prostą drogą do świata podziemnego.

Dobrze! do pokładu i stało się najstraszniejsze:

Nadprzyrodzona potęga nagle spiętrzyła fale oceanu w stromą ścianę wodną, która zbliżała się z potworną szybkością. Zaległa cisza. Zdawało się, że olbrzymi wał wodny wyprzedza w biegu swój własny, groźny pomruk.

Millican, Nancy i Pelton już byli tutaj, wszyscy stali obok siebie z wyrazem bezradnego przerażenia, kureczowo trzymając się burty.

Millican pchnął jednego z marynarzy, ku schodom, miał otwarte usta, prawdopodobnie coś krzyczał, lecz tego nikt nie mógł zrozumieć.

Nad statkiem wył huragan i bawił się „Wavescraper“em jak pudełkiem zapalek; oddychać było ciężko, wysoki mur wodny, pędząc przed sobą powietrze, jakdyby je sprasowywał.

Teraz „Wavescraper“ rzeczywiście stał się marną łupiną orzecha, dla której nie było innego wyjścia jak przewrócenie się i zatonięcie. Położył się nabok wolno, jakby odniechcenia; woda wartką rzeką przelewała się przez pokład... Z trzaskiem runął bezani i znikł za burta!

Jak armatnie pociski pękły dwa żagle; poziom wody zaczął się podnosić niczem podczas przypływu.

Z tyłu, nieco ukośnie od kadłuba, zbliżała się ciemnozielona ściana, przezroczysta, jak szkło; przed nią pęzł groźny pomruk, zapełnił uszy, od tej chwili niezdołne już do pochwycenia innych dźwięków; raptem jacht jak balonik wzleciał do góry, śmiesznie podrygując na samym wierzchołku olbrzymiej fali, rzucającej nim jak bezradną szczapą, by w następnym momencie spaść do przepaścistego dołu i na kilka sekund zniknąć w syczącej i kłębiącej się pianie.

O należyty poziom Targów

Sprawa tegorocznych Targów Futrzarskich w Wilnie staje się coraz bardziej aktualna. Znamy nasze Targi Północne, zwiedzamy je z zainteresowaniem, poznaliśmy nieco zle i dobre ich strony. Ściągają one w mniejszej lub większej mierze gości do Wilna, nietylko z sąsiednich województw, ale i z całego terenu Rzeczypospolitej... Czy jednak należyte reprezentują nasze, o starej kulturze artystycznej, Wilno? Wątpliwe... Dlaczego, kogo mamy o to wnieść? Trudno dać odpowiedź na te pytania, nie było dotąd nikogo, kto by zajął się stroną artystyczną Targów...

Zastanówmy się nad III-cimi Targami Północnymi, które odbywały się zaledwie rok temu. Nie mogę zarzucić Dyrekcji żeby coś ze swych obowiązków za niedbała. Bynajmniej, daleki jestem od tej myśli, uważam że bardzo spreżyście działała, wszystko było należyte zorganizow., handl. przedstawiało się dobrze, bo Targi nawet dały dochód, co nie jest wcale konieczne... Nie mogę także zarzucić Dyr. niewłaściwego poziomu Targów pod względem ich wyglądu, lub rozplanowania terenu, bo to nie mogło leżeć w kompetencji Dyrekcji. Nie było wszakże w jej gronie nikogo w tych rzeczach kompetentnego, nie było żadnego architekta, któryby musiał mieć na to baczenie. Nie będę więc już gromów rzucał na to, że obok wartościowego pod względem architektonicznym pawilonu, projektu wybitnego warszawskiego architekta, stał kiosk o wyglądzie poniżej wszelkiej krytyki... Nie będę bił na alarm, że w tymże ogrodzie wystawowym znajdowały się już nie kioski, a stragany, wzięte wprost z kiermaszu na Łukiszkach, a może nawet jakiego prowincjonalnego miasteczka Wileńszczyzny. Nie mogę jednak nie stwierdzić, że to nie wyrabiało nam dobrej opinii u zwiedzających gości. Możemy się pocieszać, że byli to goście bliscy, z granic Rzeczypospolitej, bardzo wyrozumiali dla swoich braci ze wschodu... Więc uszło to jeszcze jakoś.

Inaczej ma się rzecz teraz. Targi Futrzarskie, mające się odbyć w tym roku w Wilnie, to nie poprzednie Targi Północne. To już nie Rzeczpospolita tylko będzie patrzeć na wyczyny swych synów wyrozumiałym okiem. Role się zmieniają. Szereg państw wykazuje szersze zainteresowanie Targami Futrzarskimi, pierwszy raz zainicjowanymi w Polsce. Sowiety, jak słyhać, zjadą do nas aby wystawić swoje eksponaty. Przechodzimy na teren europejski. Wilnianie, Europa na nas patrzy. Targi Futrzarskie, to już nie nasze lokalne Targi Północne; mamy reprezentować przed światem Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Nie wolno nam zatem zawieść. Tegoroczne Targi Futrzarskie muszą się znać na właściwym poziomie. Za ich wygląd nie możemy się wstydić przed Europą ani zachodnią, ani wschodnią. A Wschód pod tym względem nie pozostał w tyle. Rosja specjalnie się sili na odpowiedni poziom architektoniczny, nie tylko pawilonów wystawowych swoich targów, ale i budynków użyteczności codziennej, chce w tym przodować. Nie mo-

żemy przecież dopuścić, żeby nasi sąsiedzi ze wschodu uśmiechali się z politowaniem, mając do porównania na wystawie naszych Targów ewentualnie przez siebie wystawiony pawilon z naszymi, niedociągniętymi, wogóle bez pojęcia postawionymi.

Dla podtrzymania honoru naszego miasta, a także reprezentowanej przez nie w danej chwili Rzeczypospolitej, do projektowanych pawilonów, kiosków,

stoisk musi być zastosowana surowa cenzura fachowa, w skład dyrekcji Targów musi wejść architekt, do którego obowiązków należałaby kontrola architektoniczno-budowlana Wystawy. Na terenie wystawy nie może powstać żaden pawilon, żaden kiosk, nie może być wykonana żadne stoisko bez zatwierdzenia odpowiedniego projektu przez wymienionego architekta. Tylko w taki sposób możemy osiągnąć należyty wygląd terenów Wystawy. Tylko przy takim postawieniu sprawy, nie będziemy się potrzebowali wstydić przed zagranicznymi gośćmi i będziemy mogli dorównać wystawom w innych miastach Rzeczypospolitej i Zagranicy.

Nie można również lekceważyć rozplanowania terenu wystawowego. Nie jest to tak łatwe, jak się może komu wydaje, to jedno z trudniejszych zagadnień dzisiejszej urbanistyki i może być rozwiązane jedynie przez architekta.

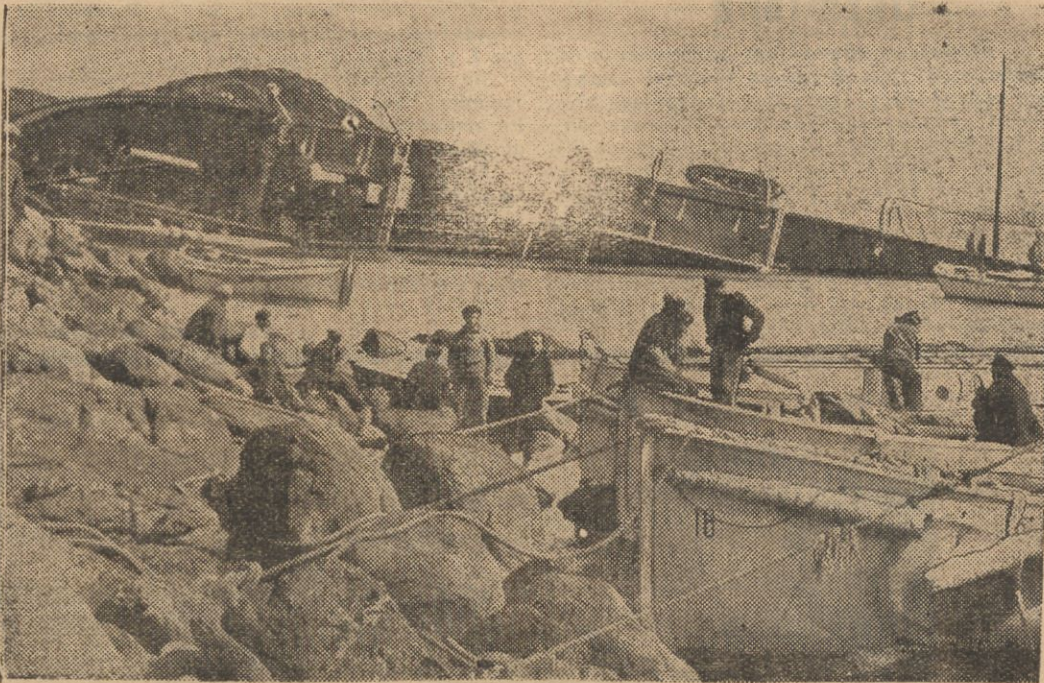
Czas skończyć z prowincjonalizmem. Musimy sobie uprzytomnić, że Wilno to wschodnia stolica Polski, z natury swego położenia i historycznie. Musimy zapamiętać o tem, że kiedyś teren Wystawy Targów miejscami mocno przypominał nasze tradycyjne kiermasze. I one mają swój urok, niewątpliwie. Wszystko jest w porządku, gdy są na właściwym miejscu. Teren jednak międzynarod. Wystawy-Targów na innym zgola musi się znać poziomie.

Możliwości mamy wielkie, sam teren Targów, choć nie wyzyskany należyte jest nadzwyczaj bogato wyposażony przez naturę. Czyż jest gdzieś wspanialsza panorama? Mało które z miast europejskich ma dla Wystawy tak naturalnie malownicze otoczenie. Ani Warszawa, ani Poznań, ani Lwów nie posiadają go. Teren wystawowy Wilna jak na zamówienie — położony w samym sercu miasta; oczywiście niewielki, ale na nasze potrzeby zupełnie wystarczający; i to otoczenie, jakby specjalnie stworzone przez wielkiego mistrza właśnie dla celów wystawowych. Pozostaje tylko postawić na właściwym poziomie rozplanowanie tak bogato wyposażonych terenów Wystawy i dobór właściwy stawianych pawilonów i kiosków, a wystawa stanie na wysokim poziomie, będzie mogła być stawiana za przykład.

Nie martwmy się, że nic nie pomoże kontrola, kiedy niema komu nowoczesnych pawilonów wznosić, architektów w Wilnie jest dość, trzeba tylko należytej kontroli fachowej po to, żeby właściwi ludzie właściwe robili rzeczy.

Bogusław Świecimski,
inżynier architekt.

Katastrofa parowca niemieckiego „Dresden“



Niedaleko Utsire na norweskim wybrzeżu najechnął na skałę wycieczkowy statek niemiecki „Dresden“ i zatonął. Załogę i pasażerów uratowano. Zdjęcie przedstawia w głębi kadłub okrętu „Dresden“, obok i na pierwszym planie łódzie ratunkowe.

W związku z szeregiem wątpliwości, należy wyjaśnić, że robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia i w związku z tem należy od wypłacanych im wynagrodzeń za urlopy potrącać składki do F. B.

Składki do F. Bezrobocia od pensji urlopowych i odszkodowań.

W razie gdy pracodawca wypłaca robotnikowi odszkodowanie za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, od wypłaconej z tego tytułu sumy nienależy wpłacać wkładek do Funduszu Bezrobocia.

Wkładki, niesłusznie pobrane, zwrócone zostaną przez Fundusz Bezrobocia pracodawcy, który obowiązany jest zwrócić je następnie robotnikowi.

Na targowiskach była

Na targ miejski spędzono w ostatnim tygodniu 568 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 495 sztuk, 7 sztuk zbrakowano, zaś pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńsko-trockiego.

Zamówienie na 20.000 tacz z drzewa

Ostatnio kupcy amerykańscy, na skutek akcji propagandowej Biura Eksportowego przy wileńskiej Izbie Rzemieślniczej zainteresowali się drewnianymi wyrobami rzeźbiarskimi rzemieślników wileńskich. W wyniku pertraktacji uzgodniono ceny i w tych dniach rzeźbiarze wileńscy, których jest na terenie miasta 10-ciu, otrzymali zamówienie na 20 tysięcy tacz, rzeźbionych w drzewie. Zamówienie to będzie wykonywane w ciągu dłuższego czasu. Należy nadmienić, że importerzy zagraniczni, uznali wyroby rzeźbiarskie Wilna za nieustępujące pod względem wykonania podobnych wyrobom zakopiańskim.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zaleca się rano naczekać szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. H. Tajcie się lekarzy.

Nastąpiła decydująca chwila.

Potoki wody i silne wstrząsy zepchnęły wszystkich na środek jachtu, do schodów; tylko Millican został przy burcie, mocno trzymając się poręczy i spoglądał na dziko powiewające strzepy żagli; doskonale zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wiedział, że przewrócenie się „Waverscraper” jest kwestją każdego mgnienia. Dawał znaki swoim ludziom, krzyczał, lecz głos nie dochodził; prawdopodobnie rozkazy były niemożliwe do wykonania. W tej sytuacji widział przed sobą tylko niebezpieczeństwo; wszak był kapitanem. Ciężka na nim odpowiedzialność, a należał do rzędu tych marynarzy, którzy raczej giną ze swoim „pudłem”, niż nawet pomyśleć o możliwości opuszczenia go. Teraz własne życie uważał za zupełną błahostkę.

Puścił poręcz, mając zamiar przejść na przednią część jachtu. Chciał dać przykład innym, lecz fale i burza djabelnie mało tem się przejmowały; zaledwie dwa kroki uszedł od burty, gdy go chwyciły zdradziecko a nieubłagane. Potężny bałwan runął z góry na jacht, siloczył w bezkształtną masę grupkę ludzi, znajdujących się pośrodku, a gdy spłynął, przednia część pokładu była pusta — fala uniosła Millicana. Jeszcze się trzymał na powierzchni, ręce miał zimne jak lód, bezsilne palce zeszytywniały, ciało skulił bezwład, przez otwarte usta przemocą wlewała się woda i dusiła go; widocznie, padając, uderzył tyłem

głowy o żelazną poręcz.

Tylko Peer zauważył go, reszta patrzyła z przerażeniem na to miejsce, gdzie przed chwilą był kapitan.

Odwaga? — Peer nie myślał o niej. Widział oddalającego się Millicana, który to zanurzał się, to znów wypływał z głową odrzuconą w tył, w pozycji typowej dla tonących, pozbawionych sił do walki; w piekielnej otchłani ginął Millican, ten sam Millican, który jeszcze niedawno stał obok niego i pochylony nad mapą, wodził po niej cyrklem.

Po chwilowym wahaniu Jesper skoczył przez burzę.

Morze odrazu pochłonęło Peera. Gdy wypłynął na powierzchnię, otoczyła go piana kołującą się wody i ostre wiry, ciągnące na dno; był oddalony od statku o kilkadziesiąt metrów. Dojrzał wychylającą się głowę Millicana, wołał go po imieniu, wrzeszczał, walczył z nieprzytomną rozpaczą...

Śmierć... Na grzbiecie rozhuśtanej fali, szczerząc zęby, siedział kościotrup...

Peera ogarniało gwałtownie wzrastające osłabienie, przed oczyma latały czerwone, zielone, niebieskie płatki... Ostatkiem sił dopadł tonącego, chwycił za włosy i przycisnął jego głowę do swej piersi. Millican był nieprzytomny.

Przed Peerem zaczął się snuć korowód czarnych,

mętnych cieni, ręce i nogi odmawiały posłuszeństwa, chciał wołać o pomoc, lecz głos uwiązł mu w gardle...

Wpobliżu kołysał się na wodzie jakiś jasny przedmiot; odruchowo wyciągnął lewą rękę i uchwycił go.

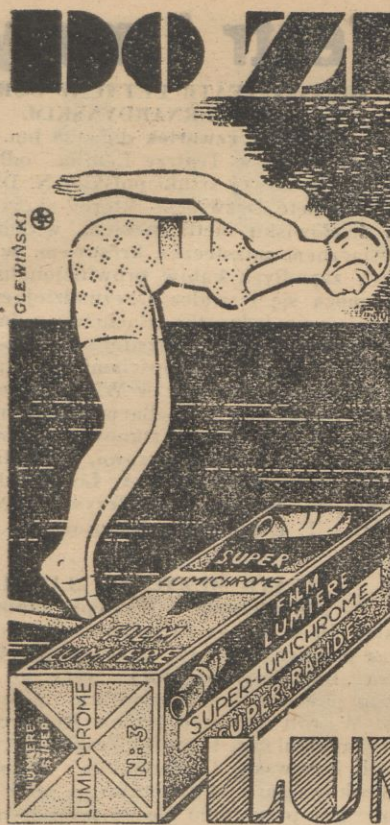
Biała obręcz nie była złudzeniem — mokra, zlodowaciała ręka mocno się ocierała o jej chropowatą powierzchnię; Peer przestał rozumieć, co się wokół dzieje, płynął bezwiednie za kołem ratunkowym trzymając za włosy Millicana konwulsyjnie zaciśniętą prawą ręką.

Chmury przeleciały, nad morzem zawisło ciemno-szafirowe, pogodne niebo, przejaśniło się nieco. Waverscraper dobił do brzegów wyspy „Utai” z podartymi żaglami i z ogromnym wyłomem w przedniej części statku.

Motor Diesla już nie pracował, z omasztowania pozostały nędzne resztki, niewidzialna ręka spletała liny okrętowe w grube, bezkształtne węzły; radjostacja też przestała funkcjonować, więc znikła jedyna możliwość wołania o pomoc; wyleciały wszystkie szyby, nie było światła, zepsuło się centralne ogrzewanie, zbiornik słodkiej wody został zdruzgotany. Tak wyglądał „Waverscraper” — a raczej jego szczątki, gdy zarzucał żałośnie skrzypiącą kotwicę.

(D. c. n.)

DO ZDJĘĆ sportowych...



Blona Super Lumichrome 2800 H. D. o wysokiej barwczulości i przeciwodblaskowości jest najlepszą bloną na świecie. Jest to idealny materiał fotograficzny do zdjęć krótkomigawkowych, sportowych, rodzajowych, wewnątrz i t. p. nawet przy skąpej świetle lub słabym obiektywie. Niezastąpiona przy zdjęciach nocnych. Gradacja błony Super Lumichrome pozwala na duże odchylenia w czasie naświetlania.

SUPER LUMICHROME

KŁĘSKA ŻYWIOŁOWA

NA TERENACH GM. WISZNIEWSKIEJ POW. WOŁOŻYŃSKIEGO i GMINY KREWSKIEJ POW. OSZMIANSKIEGO.

W dniu 21 czerwca nawiedziła wspomniane gminy burza gradowa połączona z ogromnej siły wiatrem i piorunami. Burza trwała nie więcej 30 minut, lecz wyrządziła duże straty: zniszczyła stuletnie brzozy przy drodze, połamała wiele drzew owocowych, w miasteczku i wioskach zerwała sporo dachów, od pioruna zaś zapalił się dom mieszkalny w Bukatowie Breywy Stanisława, który uległ kontuzji ręki i nogi, również została kontuzjowana jego córka lat 18; we wsi Rymowice piorun uderzył w dom

Krymowskiego, a w Skadorwach w stodole gospodarza Sobolewskiego.

W gminie wiszniewskiej grad nie wyrządził poważnych strat, natomiast w gminie sąsiedniej krewskiej w rejonie wsi Bieśniet zalał całe pola białym kałunem, niszcząc wszystkie zasiewy i wyrządzając przez to ogromne straty gospodarzom. Na przestrzeni 3/4 kilometra uległo zniszczeniu 29 wiekowych przydrożnych drzew między m. Wiszniewem, a wsią Olszanką. Wiatr przewrócił również kilkanaście słupów telegraficznych.

Aresztowanie oszustów

Nieudana tranzakcja Breslina

Niedawno donosiliśmy w „Kurjerze“ o zatrzymaniu niejakiego Breslina — handlarza z ulicy Raduńskiej, który podrobił podpis sklepiarza Kaca i na tej podstawie, przy pomocy osób trzecich wyłudził ze składu Rapaporta przy ulicy Stefańskiej 5 — 5 worków maki.

Zatrzymany Breslin tłumaczył się wówczas, że czynu swego dokonał pod wpływem dwóch innych osobników, którzy wykorzystawszy stan silnego opilstwa, w którym znajdował się wówczas, namówili go, by zrobił im tę małą „grzeczną“ i że żadnych zysków z tej tranzakcji nie miał.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie policyjne doprowadziło do ustalenia prawdziwości Breslina. Jak się okazało Breslina zmusili do dokonania oszustwa i fałszerstwa niejacy Józef Konusewicz i Adam Kamilewicz, którzy zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji władz sądowych. (c)

—□—

Komunikat T. M. I. M. K. A.

Od dnia 28 bm. nastąpi zmiana co do rozkładu jazdy w autobusach do Kolonii Magistrańskiej. Wóz który obsługiwał Mag. Kolonję będzie jednocześnie obsługiwał Wołokumpję, tytułem próby w ciągu 14 dni.

Od dnia 28 bm. będzie obowiązywał następujący rozkład jazdy: W dniu powszednim: Odjazd Cerkwi do Mag. Kolonii i Wołokumpji:

o godz. 6.30, 15.20, i 19.20, Odjazd z Pl. Katedr. do Wołokumpji i Mag. Kolonii:

o godz. 6.40, 7.45, 15.30, 16.35, 19.30 i 20.35, Odjazd z Pośpieszki do Mag. Kol. i Wołokumpji:

o godz. 6.55, 8.05, 15.50, 16.55, 19.50 i 20.55, Odjazd z Wołokumpji przez Mag. Kol. do Pl. Katedr.:

o godz. 7.12, 8.25, 16.05, 17.10, 20.05 i 21.10, Odjazd z Mag. Kol. do Pl. Katedralnego:

o godz. 7.25, 8.40, 16.15, 17.25, 20.15, 21.25

W piątki prócz rozkładów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz od Pośpieszki do Mag. Kol. i Wołokumpji od godz. 17-ej do 21-ej co godzinę, a w razie frekwencji co 30 minut.

W soboty, prócz rozkładów zwykłych, będzie dodatkowo kursował wóz do Mag. Kol. i Wołokumpji z Pośpieszki od godz. 10 do 13 i od 17 do 21 co godzinę, a w razie frekwencji — co pół godziny.

Natomiast w dniu świąteczne będzie uruchomiony wóz z Pośpieszki do Wołokumpji i Magistrańskiej Kolonii od godz. 9-ej do 13-ej i od 16-ej do 21-ej — co godzinę, zaś w razie większej frekwencji — co pół godziny.

Nadmienić należy, iż w soboty i dni świąteczne, w razie złej pogody obowiązywać będzie rozkład jak w dniu powszednim.

Kina i Filmy

WIZYTA BUSTERA KEATONA.

„PROFESOR W KABARECIE“ — „Helios“

Revolucja dźwiękowa zatrzęsa całym światem kinowym, wywołując prawdziwy deszcz gwiazd. Polecały tłumnie jedne za drugimi, i męskie i niewieście, w różnym tempie. Jedne spadły od razu i bezpowrotnie, inne spadały powoli i długo, inne spadały od razu, a po długiej nieobecności usiłują zahaczyć spowrotem.

Do spadających długo, zaliczyłbym Bustera Keatona. Od czasu niemego, świetnego „Generala“ i bardzo dobrego jeszcze „Człowieka, który kręci“, widzieliśmy rzeczy coraz słabsze. Vis comica malała z każdym filmem. Jeszcze na perypetyjach Bustera w wytwórniach w Hollywood, zarykiwaliśmy się wszyscy do utraty przytomności, choć to było o klasę niżej od wymienionych, ale dalsze budziły śmiech już tylko chwilami, coraz rzadszemi notabene.

„Profesor w kabarecie“ powtarza cały szereg dawnych kawałów Keatona. Nawet najważniejsza, najbardziej konieczna część filmu, także jest tylko powtórzeniem w zmienionej wersji, dawnych pomysłów i tricków Bustera z jego poprzednich filmów. Te karambolowe nieporozumienia na scenie widzieliśmy już także i u Chaplina. Przyniosły one każdemu z bohaterów fabuły przypadkowy sukces wielostronny i sceniczny i finansowy.

To samo dzieje się i w tym filmie. Powtórzeniem dawnych „gagów“ B. Keatona, jest także i jego duet z niedoszą uwodzicielką. Te pijackie sceny już widzieliśmy daleko lepiej zrobione w „Marynarzu mimowoli“, czy w filmie „Buster się żeni“, już nie pamiętam.

W ogólnym sezonie to jakoś ujdzie zważając wobec wcale komicznej jeszcze drugiej połowy filmu.

Natomiast nowością jest gadatliwość Bustera. Gada on tu rekordowo. Nie powiem, żeby to było z korzyścią dla filmu. Wolę już dawne posępne milczenie jego wyczyny.

Nad program tygodnik.

(sk)

Japonia chce sprowadzić na swój koszt wszystkich Olimpijczyków

Następna olimpiada po berlińskiej odbędzie się jak wiadomo, w 1940 roku. O zorganizowanie igrzysk ubiega się szereg państw. M. in Japonia zwróciła się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z propozycją zorganizowania Igrzysk Olimpijskich w Japonii. Japoński Związek Olimpijski chce na swój koszt sprowadzić olimpijskich zawodników wszystkich państw świata.

Tabela zawodów i mistrzostw Ligi.

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi Ruch uמונחł się na pierwszym miejscu przed L. K. S. i Cracovią.

1) Ruch	8 gier 14/2 pkt. st. br. 30:12
2) L. K. S.	9 12/6 15:12
3) Cracovia	9 12/6 19:16
4) Wisła	9 10/8 18:12
5) Pogoń	8 10/6 14:11
6) Garbarnia	7 9/5 17:10
7) Polonia	9 9/9 9:10
8) Legia	8 8/8 10:9
9) Warta	9 7/11 19:16
10) Podgórze	10 5/15 13:32
11) Warszawianka	9 5/13 8:26
12) Strzelec	9 3/15 9:23

A. Z. S. zakupił ósemkę

Dowiadujemy się, iż sekcja wodna A. Z. S. zakupiła w Warszawie „nową“ łódź wyciągową. Ma to być używana ósemka z AZS warszawskiego.

Akademicy nasi z chwilą sprowadzenia ósemki wprowadzą automatycznie do programu regat wileńskich i trockich biegi ósemek. Oczywiście, że będą w danym wypadku pewne trudności techniczne jak dobór osady i t. p., ale bieg ósemek w wioślarstwie ma swoją specjalną wartość sportową.

Trzeba przypuszczać, że z chwilą sprowadzenia łodzi przez AZS, która ma nadejść z Warszawy lada dzień, WKS również będzie musiał zakupić ósemkę, by nie tracić punktów, o które toczy się ciekawa walka między klubami wileńskimi.

Wielka impreza w Trokach

W piątek 29.VI, w dzień uroczystego obchodu „Święta Morza“, odbędzie się w Trokach wielka impreza na wodzie. Około 50 łodzi z załogą blisko 200 osób weźmie udział w defiladzie i manewrach. Każdy z gości, wsiadając do łodzi, może przyjąć udział i powiększyć piękne widowisko w karnym orydku manifestujących łodzi. Wieczorem, po wspólnej wycieczce na jezioro, odbędzie się zabawa taneczna w schronisku „Ligi“. Początek uroczystości o godz. 10 rano. Wszystkich członków i sympatyków, żyjących cały dzień 29.VI spędzić na wodzie, „Liga Mor. i Kol.“ zaprasza tego dnia do Trok.

Zniżki teatralne dla czytelników

NOWEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

Wielka parada orkiestr w Paryżu



Wśród różnych imprez w czasie „Wielkiego Tygodnia Paryża“ olbrzymi entuzjazm ludności wzbudziła defilada orkiestr wojskowych.

Na ilustracji orkiestra, z gwardji narodowej orkiestrą z przodu, maszerują przez rozświetloną ul. de Champs Elises w Paryżu.

KRONIKA

Czwartek
28
Czerwiec

Dziś: Leona i Ireneusza
Jutro: Św. Piotra i Pawła Ap.
Wschód słońca — godz. 2 m. 46
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Najpierw pogoda o zachmurzeniu zmiennym z możliwością przelotnych deszczów, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody, począwszy od zachodu kraju. We wschodnich dzielnicach chłodniej. Poza to temperatura bez większych zmian. Początkowo umiarkowane wiatry z kierunków północnych później słabe miejscowe. W dalszym ciągu skłonność do burz.

MIEJSKA
— OBYWATELSKI CZYN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Związek Pracowników Miejskich Magistratu wileńskiego na cele „Challengu lotniczego, zebrał 840 złotych.

— ZAKOŃCZENIE BUDOWY GMACHU OŚRODKA ZDROWIA. Zarząd miasta w najbliższym czasie zamierza przystąpić do wykonania budowy gmachu Ośrodka Zdrowia. Gmach ten przy ul. Kijowskiej doprowadzony został pod dach, później jednak z braku kredytów dalsza budowa została przerwana. Obecnie po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki magistrat jeszcze w roku bieżącym budowę wykończy i odda do użytku Ośrodka Zdrowia, mieszczącego się obecnie przy ulicy Wielkiej.

PRASOWA
— SYNDYKAT DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH. Dnia 27 bm. władze administracyjne w Wilnie zatęgały statut „Wileńskiego Syndykatu Dziennikarzy Prasy Żydowskiej“, którego założycielami są p. Ch. Lewin, A. Alk. i A. Cyneynatus.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— TURNIEJ SZACHOWY. Dnia 29 i 30 bm. o g. 19 w lokalu Wil. T-wa Szachowego przy ul. Mickiewicza 11 będzie rozegrany II między-miastowy mecz drużynowy Wilno — Lida na pięciu szachownicach.
Goście b. mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P. Okręgu Wileńskiego zawiadamia swych członków, iż dnia 1 lipca r. b. odbędzie się Zjazd Wojewódzki Związku Zbiórka członków o godzinie 8-ej rano w lokalu Związku, ul. Bakszta 1 o godzinie 9-ej nabożeństwo w kościele Św. Kazimierza, o godzinie 11 nastąpi otwarcie Zjazdu w Sali Sądu Okręgowego w Wilnie, ul. Mickiewicza 36.

— Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Wil. Oddz. Zw. Kan. i Żelig. na dzień 1 lipca 1934 r. na godz. 12 w pierwszym terminie i na godz. 12.30 w drugim terminie w lokalu Federacji PZO ul. Mickiewicza 22 m. 4. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

— KLUB WŁÓCZEGÓW. We czwartek dnia 28 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 160 zebranie Klubu Włóczegów. Początek o godz. 19 m. 30 Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

ROŻNE

— IZBA SKARBOWA PODAJE DO WIADOMOŚCI, że poczynając od dnia 2 lipca r. b. wszystkie placówki sprzedaży Pożyczki Narodowej, a w tym i Urzędy Skarbowe będą wydawały obligacje Pożyczki wszystkim tym subskrybentom, którzy uiszcili całkowitą należność bądź od razu, bądź też ratami do dnia 5 marca roku bież.

Po odbiór obligacji winny zgłaszać się osoby

które podpisały deklarację subskrypcyjną.

Przy wydawaniu obligacji Urzędy Skarbowe będą żądały okazania dowodów osobistych i ewentualnie pokwitowań (dowodów wpłaty) na kwoty wpłacone na poczet Pożyczki Narodowej.

W celu uniknięcia natłoku przy okienkach urzędów Skarbowych uprasza się subskrybentów zgłaszać się po odbiór obligacji w dniu wyznaczone przez Urzędy Skarbowe, o czym zostaną wywieszone ogłoszenia w lokalach tychże Urzędów.

Finałowe walki

Dziś w piątek, dnia 28 czerwca r. b. po 21-m dniu zmagania nastąpi zakończenie międzynarodowego turnieju zapasniczego odbywającego się w sali kina „Casina“.

Dziś walcą do rezultatu:
1) Mistrz Torno (Polska) contra żyd. herkules Binder (Małopolska).
2) Bułgar Ferestanoff contra polski olbrzym Grabowski.
3) Langer (Makabi — Katowice) — contra Krauss (Niemcy).

Wszystkie dzisiejsze walki jako finałowe będą prowadzone, aż do ostatecznego rezultatu. Po walkach rozdanie nagród zwycięzcom. De filada i początek walk o godz. 9 wiecz.

OFIARY.

Sumę zł. 50 (pięćdziesiąt) złożonych przez p. Gordona do dyspozycji p. starosty grodzkiego pp. Starosta przeznaczył na wykupienie maszyny przez Władysława Rodziewiczową, biedną wdowę.

Zamiast wieńca

Ku uczczeniu ś. p. Telesfora Boruckiego, Dyrektora Oddziału Banku Polskiego w Kaliszu, zamiast wieńca składają złotych 120 (sto dwadzieścia), na rzecz „Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej“, której zadania były zawsze tak bliskie Jego Osobie: Lastowski Józef, Luczyński Wincenty, Miłkowski Roman, Rudziński Henryk Ruciński Roman, Rusczyński Zygmunt, Waszkiewicz Antoni i Żukowski Antoni.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dnia 28 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze Letnim odbędzie się premiera nowej sztuki polskiej N. Druckiej pt. „Zamknięte Drzwi“ — której akcja toczy się w środowisku inteligencji, w małym parutysięcznym miasteczku kresowym. W jednym z tych zapadłych kątów prowincjonalnych, gdzie szamocą się w walce z beznadziejnymi warunkami życia jednostki szlachetne, pełne idealisty cznych porywów a bezsilne w walce z piętrzącymi się wokół trudnościami W sztuce tej wyśtafi po raz pierwszy w Wilnie artystka teatru Katowickiego p. Zofia Barwińska w roli nauczycielki. Resztę obsady stanowią: I. Jasińska-Detkowska, M. Szpakiewiczowa, J. Pytlasińska, E. Gliński, L. Madaliński, A. Łodziński, M. Węgrzyn, St. Skolimowski. Reżyserja: M. Szpakiewicz i T. Łopalewski. Dekoracje — W. Makojnik.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Bohaterowie“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś, po raz 10 pełna humoru, werwy, oraz pięknych melodii, barwna operetka O. Stausa „Bohaterowie“ która cieszy się niesłabnącym powodzeniem i wywołuje ogólny zachwyt. W roli głównej Janina Kulczycka tworzy niezapomnianą kreację. Zespół artystyczny z Dal, Lasowska, Dembowskim, Domosławskim, Rewkowskim i Tatrzańskim na czele — wytworzył grę przyczyniając się do powodzenia tej warściowej operetki, której libretto osnute jest na tle utworu Bernarda Shawa.

Ceny letnie. Wycieczki i akademicy kozy stają z ulg biuletowych.

— Igor Iliński „Sowiecki Czajkin“ w Konserwatorium. W sobotę 30 b. m. o godz. 20.30 wiecz. odbędzie się w Sali Konserwatorium jedyny wieczór humoru i satyry znakomitego aktora sowieckiego Teatru im. Meyerholda gwiazdora ekranu Sowkina, Igora Ilińskiego.

W programie Iliński i wielu innych sowieckich pisarzy.

Zainteresowanie wieczorem ogromne.

Przedprzedaż biletów w kasie Konserwatorium od 11 do 2 i od 5 do 7.

PARK SPORTOWY

Im. Gen. Żeligowskiego

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA!
Dziś we czwartek na scenie parkowej o godz. 8-ej wiecz. **WYSTĘPY ZNAKOMITEGO ZESPOŁU ŚPIEWAKÓW** w jęz.: polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim, hebrajskim i litewskim. Program w afiszach O g. 9.30 na ekranie: Triumf zn. gwiazd, ulub. cał. świata Douglas Fairbanks i Bebe Daniels „W POGONI ZA KSIĘŻYCEM“. Film ilustruje wileński zespół smyczkowy. Wstęp 25 groszy

KOMUNIKAT KINA „CASINO“

Piątek dnia 29 czerwca — OTWARCIE SEZONU LETNIEGO! **MIESIĄC NA NOWSZYCH SZLAGIERÓW KINEMATOGRAFJI EUROPEJSKIEJ!**

Jutro w piątek dn. 29 czerwca — wielka premiera! Potężny dramat p. t. „Raj przestępców — Pożądana“ W rol. gl.: Dorothy Mackall, John Wray i Victor Varconyi. Nad program: najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanse 2, 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

P A N

Dziś DOUGLAS FAIRBANKS i Bebe Daniels

W pogoni za księżycem Wspaniały nadprogram: Dotąd niewidziane wyjątkowo ciekawe zdarzenia światowe oraz konkursowe dodatki dźwiękowe. — Ceny od 25 gr.

W następnym programie: Ostatnia zdobycz produkcji sowieckiej p. t. „ZIEMIA PRAGNIE“ Rewelacja wytwórni „Sowkino“.

Dziś! Prawdziwe orgie śmiechu! **Bustera Keatona** Najdowcipniejszy film wielkiego **PROFESOR W KABARECIE** Eksplozje śmiechu, huragany wesołości, burze zachwytów towarzyszą na całym świecie tej najnowszej kreacji króla komików. **NAD PROGRAM ATRAKCJE.** Ceny niższe od 25 groszy. Początek o godz. 4-ej

CASINO **NA RINGU** Dziś zakończenie turnieju i rozdanie nagród!

Dziś 9 wiecz. ostatni dzień

WALKI

zapaśnicze o nagrody

Wszystkie walki decydujące — finałowe!

1. Torno (Polska) — Binder (Żyd. herkules)
2. Ferestanoff (Bułgaria) — Grabowski (Polski olbrzym)
3. Langer („Makabi“ - Katowice) — Krauss (Niemcy)

ROXY Na żądanie publiczności pożegnalne występy Iny Biellcz. Program Nr. 4 **NA SCENIE REWJA** p. t. „Kryzys kończy się“. Udział biorą: Nina Fodorówna, Marta Popielewska, Stanisław Gozdawa-Gołąbowski i Seweryn Orlicz. — Na ekranie: Potężny dramat miłości p. t. **NOCNY EXPRESS**. W rol. gl. Ruth Hall i Robert Elliot. Seanse o godz. 4.00—6.30—8.30—10.20 Ceny niższe — parter od 40 gr.

Kino-Rewja COLOSSEUM Ceny od 25 gr. Dziś niebawmy dotychczas program: Najweselejsza komedia sezonu według V. Wassermana. Reżyserja Mac Frycza **ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI**. — Film o całe niebo przewyższa „Feldmarszałka“. W roli głównej **VLASTA BURIAN**.

Na scenie: CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. „Troski precz — humor, śmiech główna rzecz“. Balet: Taniec arabski duet Grey, „Na Hawaju“ — Grzybowska i trio Grey, Piosenki dziadowskie — Kaczorowski, Duet aktualny — Kaczorowscy. Taniec węgierski FOX wykona trio Nerytto. **Aktówka** p. t. „Prezent dla Fonsia“ (Grzybowska, Janowski i Borski)

OGNIKO Dramat który przemawia do serc i sumień. Wielki krzyk rozpacz serca starganego w walce życiowej **„Na ławie hanby“** W rolach głównych: Betty Campton i znakomity śpiewak Eddie Dowling **NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.**

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4. Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

Do wynajęcia

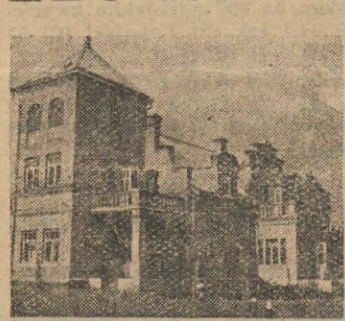
mieszkanie 6-cio pokojowe z wszelk. wygodami, centr. ogrzew., gaz, łazienka, ul. Teatr.

KODEKS HANDLOWY POLSKI

wchodzi w życie z dniem 1 lipca r. b.

Dziennik-Główna (uzupełniony dede) może służyć jako:
1. Dziennik Uproszcz. księgow. zgodny z Rozp. Min. Skar.
(do rub. 18-ej) lub
2. Dziennik-Główna podwójnej księgowości.
Do nabycia we wszystkich sklepach materiałów piśmienn.

LETNISKA



W kolonii Zgoda koło Jerozolimki willa Zajaczkowskiej w sosnowym lesie odnajduje pokoje z werandami lub balkonami można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki.

LETNIKÓW

z całodziennym dobrem utrzymaniem, 3—4 osoby poszukuje. Komunikacja dogodna—3 klm. od stacji Oszmiana — szosa. Miejscowość ładna, sucha, dwa lasy, duży ogród owocowy, kąpiel, tenis. Bliskość wiadomości pisemnie lub osobiście—pocztą Żuprany, powiat oszmiański, majątek Barańce, Jagużniańska.

Poszukuję

letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Letnisko“

DO WYNAJĘCIA

Domek 6-cio pokojowy z wszelkimi wygodami z ogrodem owocowym (może być 2 miesz. po 3 pok.) Kalwaryjska 156, do wiedzieć się u dozorczy Kalwaryjska 154 lub Portowa 3 m. 19.

Udzielam lekcji

i korepetycji w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: jęz. polski, niemiecki, historia. Oferty pod adresem: ul. Konarskiego 27—4, Zdz. Serafinowicz

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

PLAC

na Zwierzynie sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil“

Kupię plac

w centrum miasta **za gotówkę** Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Cena“

Dwór Miejski

przyjmuje letników na dogodnych warunkach pocztą Niestaniezki A. K.

Niezwykła okazja!

Sklep spożywczo-mieczarski z całkowitem urządzeniem do odstępiania od zaraz na bardzo dogodnych warunkach, Informacje: ul. Subocz 6, m. 10-a

Maturzystka

ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje lekcji na wakacje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji J. B.

Apteka Świętojańska

Władysław Narbutta kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy. Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 2.

Młoda panna

z inteligentnej rodziny poszukuje piosady bony do dzieci. Wyżagania skromne. Chętnie wyjadę na wieś ul. Legionowa 415

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Ul. Wielka Nr. 21,** telefon 9-21, od 9—1 i 3—4.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—5

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. Przeprowadziła się na **ul. Jasińskiego 5—20** róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na **ul. Orzeszkowej 3—17** (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się **Zwierzynie, Tomasza Zana,** na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27.**

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

DRUKARNIA

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dziela książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE